Rok XV. Nr. 158 (4364)

SŁOWO

Wilno, Środa 10 czerwca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE—Kiosk A. Łaszuka.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Sprawa polsko-żydowska

Z nowej książki WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO „Sprawa polsko - żydowska" przedrukowujemy przedmowę:

Gdy komunikowałem komukolwiek z moich znajomych, że biorę na swój warsztat publicystyczny pracę w kwestji zydowskiej, — pytano mnie zwykle, czy będzie to broszura antysemicka, czy filosemicka. Wielu życzliwych odradzało mi pisania w tej drażliwej kwestji, twierdząc, że moja broszura zwiększy tylko ilość moich wrogów i różnych intrygantów przeciwko mnie, których w Polsce i tak nie brak. To pytanie i ta rada oparte są na niezrozumieniu mojej linji politycznej, mojej natury publicystycznej. Nie liczyłem się nigdy i nie liczę się z tem, czy to lub owo moje wystąpienie zwiększy liczbę moich wrogów i zmobilizuje ich przeciwko mnie. Walczyłem ze społeczeństwem polskiem o niepodległość Polski i gotów jestem do walki o utrwalenie naszej państwowości, o byt i rozwój naszego narodu.

Kwestja żydowska jest dziś zaognioną, przedewszystkiem na odcinku współzawodnictwa w zawodach wolnych i służbie publicznej, wywołuje wrzenie wśród młodzieży akademickiej pozatem przejawia się w walce między polskiem a żydowskiem mieszczaństwem. Stosunek sił gospodarczych i społecznych polskich i żydowskich przesuwa się na korzyść Żydów, jest niebezpieczeństwem, że naród polski, wyzwolony z jarzma rosyjskiego i niemieckiego, może pójść pod panowanie żydostwa. Kwestja żydowska jest też kwestją pogrążonych w nędzy mas żydowskich, których położenie w Polsce pod względem materjalnym jest gorsze, niż we wszystkich krajach Europy.

Uważam za główne przykazanie dla publicysty powiedzenie swemu narodowi prawdy, samej tylko prawdy i nic oprócz prawdy. Jest to formuła przyrzeczenia sądowego świadków we Francji. Winno ono być formułą zaprzysiężenia w zawodzie publicystycznym.

Jeżeli antysemityzm jest to nienawiść, wstręt i pogarda względem Żydów, to antysemitą nie byłem i nie jestem. Uznaję bowiem, że plemię żydowskie należy do najbardziej utalentowanych na kuli ziemskiej. Naród ten przeszedł losy wyjątkowo ciężkie, przeżył nietylko polityczne ujarzmienie swego kraju, lecz wygnanie, rozproszenie po świecie, zepchnięcie na stanowisko niewolników w jednym okresie, wprawdzie niedługim, na bezprawie i poniewierkę w ciągu tysiącleci. Słusznie też powiada profesor Lwowskiego Uniwersytetu dr. Ryszard Ganszyniec: „Wojny złamały energję Żydów, a to od czasu tak dawnego i tylokrotnie, iż tchórzliwość stała się ich właściwością organiczną, bo odziedziczoną w niezliczonej generacji. Łamały Żyda wojny z Asyryjczykami, którzy nietylko go ujarzmili, lecz wyprowadzili do obcej krainy. Łamały ich wojny następne, zwłaszcza z Rzymem, kiedy większa część narodu żydowskiego stała się formalnie niewolnikami. Łamała jego wolę niewola kilkowiekowa; osłabił jego poczucie prawne stan bezprawny, bo oparty na samych przywilejach, udzielanych aż do odwołania"*).

„Rzeczywiście, jeżeli ktoś przechodzi dzieje Żydów i jako uczony bierze w rachubę znaczenie niezliczonych nałogów po kilkowiekowem upośledzeniu wśród chrześcijan, ten powie sobie, iż Żyd nie może być inny, a łatwo mógłby być gorszy, aniżeli jest" *). Dla praktycznego polityka nie jest decydującem wyjaśnienie genetyczne właściwości psychicznych i fizycznych obecnego żydostwa. Muszą go interesować przedewszystkiem konsekwencje gospodarcze, społeczne, polityczne i etyczne natury żydostwa i jej wpływ na państwo, które posiada znaczną ilość Żydów, na społeczeństwo posiadające w swem łonie społeczeństwo żydowskie.

W ciągu ostatnich kilku tysięcy lat zginęło wiele narodów. Naród żydowski trwał w najcięższych warunkach, wyrzucany z jednego kraju przechodził do drugiego, pomimo ograniczenia w swych prawach, a nawet wskutek tego ograniczenia dochodził do posiadania znacznych kapitałów, prowadząc przedewszystkiem handel pieniężny. W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu mnożył się szybciej, niż narody aryjskie, w których porach przebywał, doszedł już do siedemnastu miljonów, niebywałej w jego dziejach liczebności i tylko wskutek przeniknięcia do wyższej warstwy oraz wyzbycia się ortodoksyjnych przepisów i,wogóle, nakazów wiary izraelskiej ma dziś zmniejszony przyrost naturalny wskutek restrykcji urodzeń. W Anglji, we Francji, w Niemczech, gdzie odsetek Żydów nie dochodzi nawet jednego procentu, odgrywają oni w finansach, prasie i zawodach wyzwolonych wybitną rolę. W Stanach Zjednoczonych, które przed sześćdziesięciu laty posiadały około trzystu tysięcy Żydów, jest ich 4.2 miljona, stanowiąc blisko 3 proc. ogółu ludności, posiadają znaczny udział w bogactwie i życiu umysłowem kraju i są podstawą potęgi żydostwa. Wall Street, siedziba banków amerykańskich, jest dziś dla Izraela tem, czem Rzym był dla katolików w wiekach gorącej wiary. Kapitał żydowski stamtąd rozciąga swe wpływy na kulę ziemską, stamtąd kieruje prasą amerykańską.

W 1912 roku, gdy endecja propagowała bojkot ekonomiczny Żydów w Królestwie, byłem temu przeciwny, uważając, iż jest to akcja wszczęta w nieodpowiednim czasie. Byliśmy w przededniu wojny światowej, która miała rozstrzygnąć o tem, czy osiągniemy samodzielny byt państwowy, czy staniemy się nowem wydaniem Żydów i będziemy tkwili w porach Rosji oraz narodów Europy i Ameryki, jak Żydzi tkwią w naszych porach, rozsypani po świecie jak Żydzi, jednak bez przystosowania się żydowskiego do tego stanu, bez żydowskiej przebiegłości, wytrwałości, konsekwencji w osiąganiu zamierzonych celów i td. Żydzi — twierdziłem wówczas, są międzynarodową potencją. Posiadają bowiem międzynarodowy kapitał bankowy, międzynarodową masonerję, międzynarodową socjalną demokrację. Otóż, gdy sprawa nasza miała stać się międzynarodową, nie należało wszczynać walki z Żydami. Przed wojną i podczas wojny usiłowałem zjednywać Żydów dla sprawy polskiej. Obecnie warunki się zmieniły. Antysemityzm przyszedł do władzy w Niemczech i bezwzględnie reguluje tam kwestję żydowską. To, co uczynimy dla rozwiązania tej kwestji u nas, wydawać się będzie czemś umiarkowanem. Nie potrzebujemy importować antysemityzmu. Z polityki antysemickiej możemy przyjąć tylko to, co odpowiada naszym warunkom. To, na co sobie mogą pozwolić Niemcy, silny organizm, posiadający w swem łonie 0,9 proc. Żydów, na to nie może pozwolić słaby organizm polski, liczący 10.5 proc. pierwiastku żydowskiego. Lecz kwestja żydowska w Polsce bardziej decyduje o bycie i rozwoju polskim, niż kwestja żydowska w Niemczech o losach Niemiec.

Wobec wagi tej kwestji przystępuję do objektywnego jej badania i szukania dróg wyjścia z ciężkiego położenia tak Polaków, jak i Żydów w Polsce.

*) Dr. Ryszard Ganszyniec. „Numerus clausus".
*) Ibidem, str. 42.

PRACE KOMISYJ SEJMOWYCH

Sejmowa Komisja Budowlana

WARSZAWA. Wczoraj pod przewodnictwem pos. WASZKIEWICZA obradowała sejmowa komisja budowlana nad projektem noweli do rozporządzenia Prezydenta RP o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.

Wobec zgłoszenia bardzo wielu poprawek przez poszczególnych posłów i zainteresowane organizacje w wyniku obrad komisja wyłoniła specjalną podkomisję, złożoną z 7 członków, która poprawki te rozpatrzy i przepracuje.

Do podkomisji tej weszli posłowie Jahoda - Żółtowski, Karśnicki. Pimonow, Suchorzewski ,Tymoszenko Terszakow i Zadurski. Podkomisja obradować będzie przez dwa dni tj. przez dziś i jutro, poczem przygotowany materjał złoży komisji na najbliższem jej posiedzeniu tj. naprawdopodobniej piątek bież. tygodnia.

Projektowana nowela uzupełnia braki obecnego prawa budowlanego, dotyczącego osiedli projektowanych lub zakładanych. Nowela dąży do uwzględnienia planów regjonalnych i aktualnych potrzeb miejscowych, a zwłaszcza potrzeb lotnictwa i obrony państwa. Pozatem nowela zmierza do usunięcia pewnych uciążliwych dla ludności lub nieracjonalnych przepisów.

Sejmowa Komisja Rolna

Sejmowa komisja rolna pod przewodnictwem pos. KIELAKA w obecności przedstawicieli min. rolnictwa i ref. roln. obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad rządowym projektem ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków.

Referent pos. inż. leśnik J. FREYMAN podkreślił, że zgodnie z danemi Gł. Urzędu Statystycznego z r. 1930-31 mamy obecnie w Polsce zgórą 8 miljonów ha lasów. Stanowi to 21 procent ogólnej powierzchni kraju. Pod względem lesistości jesteśmy na 14 miejscu w Europie. Na jednego mieszkańca przypada u nas zaledwie 0.26 ha powierzchni leśnej zamiast conajmniej 0.31 ha co uważane jest na zachodzie za minimalną cyfrę niezbędną do pokrycia własnych potrzeb kraju.

Sprawozdawca analizując bliżej cyfry ilustrujące powierzchnię leśną w Polsce na przestrzeni niespełna 200 lat wstecz stwierdził, że w tym okresie czasu likwidowaliśmy powierzchnię leśną w zastraszająco szybkiem tempie. Od rozbiorów do 1918 r. ubywało powierzchni leśnej rocznie 36.000 ha. W latach Polski odrodzonej od r. 1918 do 1927 r. w okresie stosowania ustaw chroniących lasy przed wylesieniem (ustaw wydanych przez zaborców) ubywało powierzchni leśnej rocznie 45 ts. ha.

Od r. 1927 tj. od wydania ustawy o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwa do chwili obecnej ubywało rocznie ok.57 tys.ha. A więc, konkluduje referent, w okresach kiedy ustaw ochronnych nie było ginęło pod toporem o 20.000 ha lasów mniej aniżeli w okresie kiedy nasza ustawa o ochroie lasów obowiązuje.

Przedstawiwszy stan zalesienia w Polsce referent, powołując się na uzasadnienie projektu podkreślił, że projektowana ustawa nie stwarza obowiązku zalesienia wszystkich istniejących w kraju nieużytków, lecz tylko tych których zalesienie jest konieczne i pilne, ponieważ nieużytki te nie służą żadnej uprawie, lecz nadto pozostawienie ich w stanie obecnym grozi różnemi skutkami ujemnemi, którym potrzeba zapobiec drogą zalesienia.

Referent zaznaczył, że jeżeli akcja zalesienia nieużytków ma dać właściwe rezultaty, nie może być prowadzona dorywczo i potrzebny jest odpowiedni plan.

Referent pos. Freyman zgłosił do projektu rządowego szereg poprawek. Jedna z nich idzie w tym kierunku aby powiązać akcję Izb Rolniczych z akcją zalesienia nieużytków. Następna poprawka zwalnia na okres 50 lat właścicieli gruntów zalesionych (na podstawie niniejszej ustawy) od podatku gruntowego i podatków samorządowych. Pozatem referent wniósł o zwolnienie kosztów wydanych na zalesienie od dochodu podatkowego.

Po dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatem, projekt ustawy wraz z poprawkami referenta komisja przyjęła w obu czytaniach.

Komisja Administracyjna Senatu

Wczoraj pod przewodnictwem sen. Głuchowskiego odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej Senatu, na którem po referacie sen. Rdułtowskiego przyjęto z szeregiem poprawek projekt ustawy o paszportach. Wstawiono m. in. przepis zezwalający na udzielanie paszportów zbiorowych dla wycieczek naukowych, badawczych i dydaktycznych.

Następnie skreślono przepis wprowadzony przez Sejm, a dotyczący udzielania ulgowych paszportów na wyjazdy zagranicę w sprawach handlowych, których konieczność miały ustalać samorządy gospodarcze. Natomiast ocenę tej konieczności pozostawiono, jak to było w przedłożeniu rządowem, ministrowi spraw wewnętrznych. Wreszcie wstawiono przepis, na mocy którego paszporty ulgowe otrzymywać będzie można i przy wyjazdach w sprawach przemysłowych.

Zjazd Murmańczyków w Warszawie

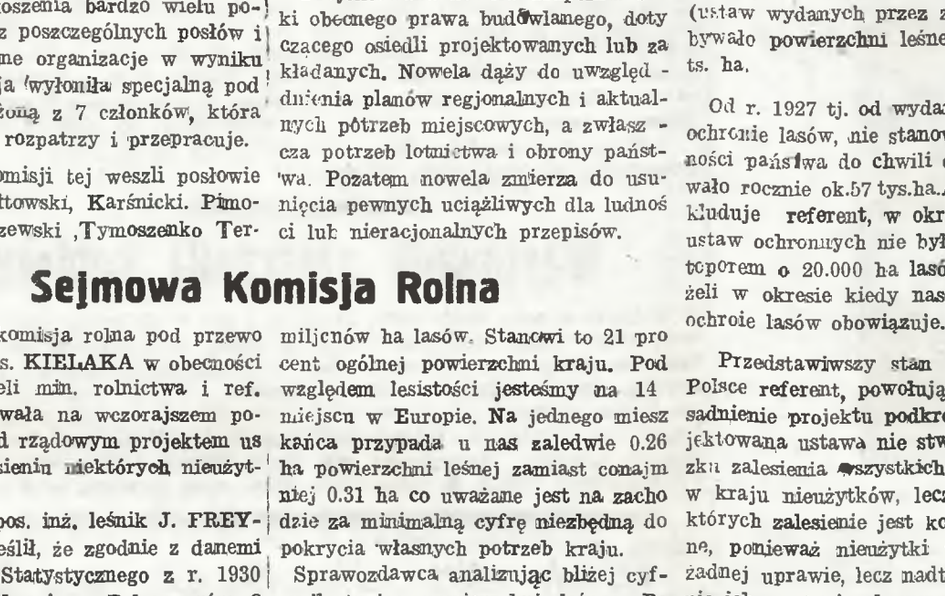

W dniu 7-go czerwca br. jako w 18-ą rocznicę utworzenia Polskiego Oddziału Wojskawego na Murmanie, odbył się w Warszawie zjazd Zw. Murmańczyków. Na nabożeństwie w kościele garnizonowym był obecny Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły, przedstawiciele władz, generalicja, oraz członkowie Związku. W nawie głównej kościoła ustawiono przed wejściem do prezbiterjum urnę z ziemią, pobraną z mogił poległych na Murmaniu i na froncie archangielsko - onegskim murmańczyków, która będzie złożona w Krakowie na Sowińcu. Po nabożeństwie i oddaniu hołdu Marsz. Józefowi Piłsudskiemu w Belwederze, oraz po uczczeniu cmentarza poległych współtowarzyszy broni, na których grobach odsłonięto pomniki „Krzyża Północy", odbyły się pod przewodnictwem gen. Malinowskiego obrady zjazdu, nacechowane niezwykle serdeczną atmosferą.

Zdjęcie nasze przedstawia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego podczas nabożeństwa w kościele garnizonowym. W dali urna z ziemią mogilną z Murmania.

GODZINY ZWIEDZANIA
Muzeum w Belwederze

WARSZAWA. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze otwarte jest w dnie powszednie od godz. 9-ej do 15-ej. W niedziele i święta od godz. 10-ej do 13-tej.

Wstęp dla młodzieży i wojska 10 gr., dla dorosłych — 30 gr. W czwartki powszednie dla młodzieży pod kierunkiem wychowawców oraz wojska z przełożonymi wstęp bezpłatny.

W poniedziałki Muzeum zamknięte. W niedziele i święta otwarte tylko dla dorosłych.

Zwiedzanie odbywa się grupami po 15 — 20 osób, wyłącznie pod kierunkiem przewodników. Wycieczki grupowe z podaniem ilości zwiedzających, należy zgłaszać na 3 dni naprzód do dyrekcji Muzeum w Belwederze, tel. 8-20-50.

Nie będzie „Obozu Obrońców Ojczyzny"

WARSZAWA. Komenda naczelna Związku Legjonistów Polskich stwierdza, że ogłoszona wczoraj w prasie wiadomość o tworzeniu organizacji pod nazwą „Obozu Obrońców Ojczyzny" nie odpowiada prawdzie.

SZOPKA WYBORCZA NA LITWIE

Starostowie układają listy

RYGA. Z Kowna donoszą: Wybory do sejmu litewskiego odbywają się spokojnie. Agitacja partyjna nie daje się zauważyć, zaś organ urzędowy „Lietuvos Aidas" nawołuje jedynie do udziału w głosowaniu, pisząc, iż „Kto nie odda głosu— jest zdrajcą kraju".

Pisma opozycyjne zostały zamknięte, zaś w każdym z okręgów wyborczych wystawiona zostaje jedna tylko lista. Listy na polecenie ministerstwa spraw wewnętrznych układane są przez miejscowych starostów. Polacy nie zostali umieszczeni na żadnej z list. Mniejszość żydowska w obawie, że kandydaci jej nie przejdą na listach okręgowych, udają się do stolicy, aby tam oddawać swe głosy. Grupy opozycyjne wzywają do powstrzymania się od głosowania, przyczem największą aktywność ujawnia partja chrześcijańsko - demokratyczna.

Wanda Piłsudska zdała maturę

Z Warszawy piszą:

Wczoraj w południe w gimnazjum Schaffmeierowej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości 20-tu abiturjentkom. Wśród uczenic kończących gimnazjum, znalazła się także panna Wanda Piłsudska, starsza córka Marszałka. Uroczystość rozdania świadectw zaszczycili swą obecnością Prezydent Rzplitej z małżonką, Marszałkowa Piłsudska, min. Świętosławski, prezes NIK. Krzemieński, prezydent Warszawy Starzyński, dyrektor departamentu szkolnictwa średniego Mendys, kurator okręgu szkolnego Piklewski oraz członkowie kuratorjum fundacji gimnazjum. Pana Prezydenta powitał chór gimnazjalny odśpiewaniem hymnu państwowego, następnie odbyło się wręczenie świadectw i przekazanie sztandaru szkolnego przez poczet sztandarowy maturzystek nowym uczenicom 8-ej klasy. Prez. Starzyński wręczył maturzystkom książki p. t. „Piękno Warszawy". — Panna Wanda Piłsudska, jako córka pierwszego honorowego obywatela miasta Warszawy, otrzymała nadto zbiór pism Or-Ota. Od dyrekcji szkoły uczenice otrzymały książki „Pisma wybrane Józefa Piłsudskiego" oraz „Józef Piłsudski" Sieroszewskiego.

—::—::—

Nowy wynalazek

Do urzędu patentowego zgłosił niejaki Mateusz Hordliczka z Krasnego Stawu wynalazek roweru wodnego. — Wynalazek ten różni się od podobnych wynalazków w ten sposób, że rower p. Hordliczki może poruszać się nietylko po wodzie ale i po ziemi. Rower utrzymuje się na wodzie wskutek objętości balonowych kół, które zagłębiają się prawie do połowy. Równowagę rower utrzymuje na skutek dodatkowych pływaków przymocowanych do ram i opuszczanych dopiero z chwilą wjazdu do wody. Przy tylnem kole jest urządzona śróba poruszana pedałami.

Przednie koło służy jako ster. Pomysłowy wynalazek ma być w połowie lata demonstrowany na Wiśle. Jak pisze wynalazca, rower jego może rozwinąć szybkość 8 klm. na godz. na wodzie stojącej.

—::—::—

Nieszczęśliwy wynalazca

Donoszą z Poznania:

W Wojkowicach Komornych zdarzył się tragiczny wypadek. Ofiarą jego padł 22-letni Stanisław Polak, uchodzący we wsi za wynalazcę. Polak skonstruował ostatnio prymitywną armatkę, wyrzucającą pociski na znaczną odległość. Chcąc wypróbować jej działanie w strzelaniu z drobnych pocisków Polak wyładował rurę, stanowiącą lufę drobnemi kamieniami, zasypał prochem górniczym i zapalił lont. Nastąpiła eksplozja, a „wynalazca" uległ dotkliwemu poranieiu. Przewieziony do szpitala w Będzinie zmarł.

21 oskarżonych w procesie komunist. w Tarnowie

W Tarnowie toczy się proces Stanisława Błocha i 20-tu towarzyszy z powiatu dąbrowskiego, oskarżonych o wywrotową działalność komunistyczną i kolportaż nielegalnej bibuły.

Jak podaje akt oskarżenia, po zlikwidowaniu przez władze w r. 1932 grupy „Chłopska Przyszłość", część działaczy tej organizacji rozpoczęła agitację wśród ludności, organizując ją w partyjne jednostki komunistyczne. Podczas zebrań agitacyjnych chwalono Rosję Sowiecką i starano się rozbudzić nienawiść w stosunku do Państwa Polskiego. Kolportowano wywrotową bibułę i rozrzucano po wsiach ulotki.

Postawieni przed sąd oskarżeni nie przyznają się do winy. Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków. Pośród oskarżonyrh znajduje się zamożny reemigrant z Ameryki, Bielaszek i student czwartego roku chemji, Łaput.

Spotkanie dwóch największych polskich motorowców na Atlantyku

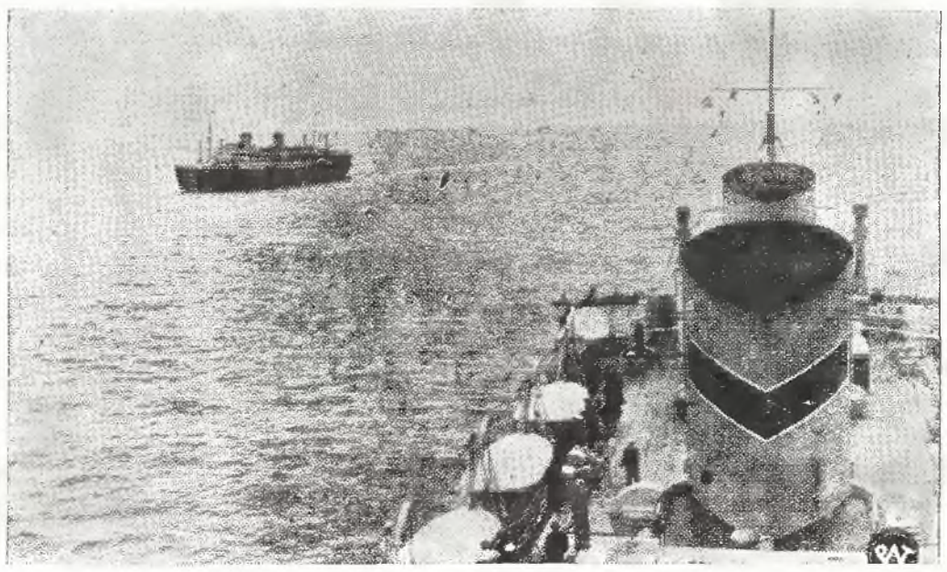

W czasie swej pierwszej podróży do Nowego Yorku, najnowszy polski motorowiec M/S „Batory" spotkał się na falach Atlantyku z M/S „Piłsudskim". Podczas spotkania kapitanowie obu polskich okrętów wymienili wzajemne pozdrowienia. Zdjęcie nasze dokonane z M/S „Batory" przedstawia okręt M/S „Piłsudski".

Zamaskowani bandyci

Piszą z Łodzi:

Do willi Aleksandra Michniewicza, położonej przy ul. Tkackiej, dostali się nocą zamaskowani osobnicy, uzbrojeni w rewolwery. Po przejściu na teren posesji, bandyci wyłamali frontowe drzwi, wdarli się do hallu i rozpoczęli plądrowanie mieszkania. Obudzony podejrzanemi szmerami właściciel mieszkania, zerwał się z łóżka. Wówczas do pokoju wpadł jeden z bandytów i przyłożywszy Michniewiczowi rewolwer do skroni, zażądał spokojnego zachowania się oraz wskazania miejsca przechowywania biżuterji i pieniędzy.

W tym czasie drugi z bandytów przejrzał szafę, zrabował pierścionki i zegarki, gotówkę i ubranie. Bandyci zabrali nawet zdjęcia przez Michniewiczów obrączek. Po dokonaniu rabunku bandyci uszli, Michniewicz zawiadomił niezwłocznie policję, poczem rozpoczęto pościg za rabusiami. Pościg jednak narazie nie dał żadnego rezultatu.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka" wychodzi stale

„RUŃ",

najtańszy tygodnik dla młodzieży

(cena numeru 5 gr.).

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Świt", czynna codziennie prócz świąt od godz. 13 ej do 15 ej.

Bratobójstwo

POZNAŃ. Na polach koło Brzezinek znaleziono w polu cało zamordowanego mężczyzny. W wyniku dochodzenia okazało się, że zamordowanym był Jan Chociszewski z Jęzora. Jak ustaliło śledztwo, Chiciszewski przechodząc nad Przemszą, został napadnięty przez dwóch osobników, którzy ciężko pobili go i pokłóli nożami, zadając wiele ran w piersi i brzuch, w wyniku których Chociszewski zmarł.

Badana przez policję żona Chociszewskiego zeznała, że od dłuższego czasu w rodzinie męża trwały zatargi na tle majątkowym. W szczególności dochodziło do ostrych sporów między zamordowanym a jego braćmi: Piotrem i Franciszkiem. Oni też podejrzewani są o dokonanie zbrodni, wobec czego zostali przez policję aresztowani.

Trup na torze kolejowym

Donoszą z Poznania:

Obchodząc teren kolejowy koło Mysłowic, strażnik kolejowy idąc mostkiem zobaczył na szynach leżące zwłoki kobiety z odciętą głową. Głowę znaleziono w odległości kilkunastu metrów od ciała. Strażnik zawiadomił policję o dokonanem odkryciu.

Gdy przybyły władze śledcze przeprowadzono oględziny zwłok, ustalając że ofiarą mordu lub samobójstwa jest dziewczyna licząca około 18 lat, wyglądająca ze stroju na mieszkankę miasta. Nazwiska nie ustalono, przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Władze śledcze prowadzą dochodzenie w celu zidentyfikowania zwłok i stwierdzenia, że miało tu miejsce samobójstwo czy też mord.

* * *

Wartownik zastrzelił kobietę

Wczoraj w nocy, około godz. 24-ej Ignacy Malinowski, szeregowiec 1 kompanji warty 1 p. lotniczego na Okęciu, podczas pełnienia warty zauważył jakąś kobietę zbliżającą się powoli do 9 hangaru, w którym, jak wiadomo, znajdują się samoloty. Szeregowiec wezwał trzykrotnie kobietę do zatrzymania się, a gdy ta nie zareagowała, użył broni palnej. Kula przeszyła przedramię i zatrzymała się w płucach, powodując śmierć.

Nazwiska kobiety nie zdołano dotychczas stwierdzić. Była ona ubrana jedynie w szlafroku koloru zielono - szarego włosy miała rozwiane, nogi bose.

Święto młodzieży

Wczoraj na stadjonie wojska Polskiego odbyło się Święto Młodzieży Miejskiej szkół i placówek oświatowych. Młodzież wykonała prócz pokazów gimnastycznych i tańców narodowych szereg ewolucyj rytmicznych, ponadto odbyły się popisy recytacyjne oraz zawody w grach ruchowych. Zdjęcie nasze ilustruje fragment ze Święta Młodzieży przedstawiający grupę młodzieży wraz z transparentami propagandowemi.

P. Jolliot Curie, córka naszej wielkiej rodaczki Curie - Skłodowskiej, została podsekretarzem stanu dla spraw nauki

7,000 metrów pod powierzchnią morza

(la) Po spełnieniu różnych fantazyj Julesa Verne, przychodzi kolej na ostatnią „7.000 mil podmorskiej żeglugi".

Wielka ekspedycja złożona z uczonych Stanów Zjednoczonych Instytutu dla badań naukowych oraz Instytutu hydrograficznego, postanowiła zbadać tajemnicę głębin morskich morza Karaibskiego. Morze to nazywane także Antylskiem, wywodzi swą nazwę od dawnych mieszkańców zachodnio - indyjskich wysp. W dawnych czasach, jeszcze przed przybyciem Europejczyków, całą północ Ameryki Południowej zamieszkiwał aż do ujścia Amazonki pewien szczep Indjan, który z biegiem czasu wymarł niemal zupełnie.

Morze Karaibskie jest najgłębszem morzem na świecie. Zbadanie jego głębi przedstawia pewne korzyści praktyczne, gdyż przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia częstych trzęsień ziemi w tamtych okolicach.

Podróż łodzi podwodnej obliczona jest na dwa miesiące. Łódź zbudowana jest specjalnie dla celów wyprawy i będzie posiadała różne specjalne urządzenia, z dziesiątkami najrozmaitszych aparatów pomiarowych fotograficznych i filmowych.

Ekspedycja wyruszy z Panamy.

NOWOŚĆ!

Franciszek Olechnowicz

SIEDM LAT w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

Znakomita odżywka dla cery PUDER ABARID

Trzech i jedna zapałka

Myślę, że gdyby ktoś był przez czas trwania wojny na froncie, od pierwszego dnia wojny światowej do ostatniego dnia wojny polskiej, to jednak w pamięci jego utrwaliłoby się zaledwie kilkanaście dni takich, które pozostaną niezapomniane.

Właśnie o takim dniu chcę opowiedzieć, gdyż... ale o tem później..

* * *

W rowie dobiegowym między odwodem a drugą linją obronną stali trzej oficerowie. Ściśle rzecz biorąc, jeden oficer i dwóch kandydatów na oficerów. Porucznik, kadet i jednoroczny ochotnik. Rów dobiegowy był płytki, ponieważ pozycje pierwszej linji mieściły się na szczycie wzgórza, więc rów stanowił osłonę wyłącznie przeciw artylerji nieprzyjacielskiej.

Spojrzenia wszystkich trzech skierowane były ku górze. Na wysokości półtora kilometra wykonywał ewolucje samolot ich armji, gęsto ostrzeliwany przez artylerję nieprzyjacielską. Zwiady tego samolotu miały dla nich ogromne znaczenie. Oddzieleni od nieprzyjaciela wieloma rzędami drutów kolczastych, własnych i rosyjskich okopów, nie mieli pojęcia co się za temi drutami przygotowuje. Że się jednak przygotowuje coś niebywałego, o tem wiedzieli od trzech tygodni. Dowództwo 3-ej dywizji kawalerji ,której powierzono ów punkt oporu (Kavallerie-Stutzpunkt) nie omieszkało ich o tem informować w poufnych komunikatach. Gdyby lekceważyli te informacje i nie wierzyli stugębnej famie, która po okopach roznosiła fantastyczne wieści o przygotowaniach nieprzyjaciela, to codzienne wstrzeliwanie się coraz to innych bateryj w ich pozycje, było wystarczającym dowodem, że się coś gotuje.

Gdybyż się już nareszcie zaczęło — rzekł jednoroczny — niema chyba nic głupszego, niż takie czekanie z dnia na dzień, z nocy na noc...

Spieszony pułk kawalerji, do którego należeli wszyscy trzej pełnił istotnie służbę nie do pozazdroszczenia. Zasadniczo pozostawał w ostatnim tygodniu w odwodzie i tkwił o jakieś 800 metrów od pierwszej linji, w lesie położonym u stóp wzgórza, na którem znajdowały się pozycje pierwszej i drugiej linji. Ziemianki odwodu u stóp wzgórza, osłonięte były ścianą wzgórza wysoką na trzedzieści metrów. tak. że najcięższy pocisk nieprzyjacielski nie mógł im uczynić żadnej krzywdy. Chyba bomba lotnicza. Ale w roku 1916 bomby lotnicze były czemś bardzo rzadkiem na froncie austrjacko - rosyjskim.

— Zacznie się, zacznie się, nie obawiaj się — uśmiechnął się porucznik i wyjąwszy papierośnicę częstował młodszych kolegów. Samolot austrjacki w międzyczasie oddalił się w kierunku swego lotniska. Kadet i podporucznik wzięli po papierosie, gdy nagle uwagę ich zwróciła gwałtowna palba z tyłu. W tej chwili zaszumiało coś nad nimi w górze. Na wysokości zaledwie kilkunastu metrów przeleciał samolot rosyjski. Zrozumieli, że ostatkiem sił starał się wylądować przynajmniej poza własną pierwszą linją. W kilka sekund zniknął im oczu.

— Ciekawe, czy zdołał przedostać się poza druty kolczaste — powiedział porucznik.

— Dowiemy się wieczorem — odparł jednoroczny, wyjął z kieszeni zapałki i podawszy ogień obu starszym kolegom, zapalił sam.

— Nie powinieneś zapalać trzeci — rzekł kadet na pół karcąco, na pół żartem. — Czy nie wiesz, że na froncie nie wolno zapalać papierosa trzeciemu, od tej samej zapałki?

— Słyszałem o tem — odparł jednoroczny, ale nie wierzę w przesądy. Pozatem wiem, że stosowanie się do tego przesądu uzasadnione jest w nocy. Kiedyś, dawniej, gdy wojska stały naprzeciw siebie, żołnierz pełniący straż podnosił broń do oka, gdy ujrzał światełko zapałki. Gdy zapalający podawał ogień drugiemu, przeciwnik mierzył, gdy podawał trzeciemu strzelał i trafiał tego trzeciego, którym bywał najczęściej zapalający..

— Wróćmy do odwodu — rzekł porucznik — Za pół godziny trzeba będzie iść na górę.

Oficerowie odwodu mieli niemiłe zadanie. Musieli oni udawać się do pierwszej linji na noc, aby wrazie ataku nieprzyjacielskiego być na miejscu i pokierować sprowadzonemi z dołu oddziałami. Na górze w pierwszej linji przepędzali noc przeważnie bezsennie, jako goście oficerów, broniących pierwszej linji. Było to męczące, ale za to rano wracali do siebie i mogli się wyspać, o ile im w tem artylerja zbytnio nie przeszkadzała.

* * *

Gdy zeszli na dół oczekiwała ich niespodzianka. W lesie obok ziemianek odwodu ujrzeli dziesiątki namiotów. Przed wieczorem przybył batalion bośniackiej piechoty, jako nowy odwód. Ziemianek oczywiście nie starczyło ju. Bośniacy ulokowali się jak mogli. Większość zdrożona drogą, spała pod gołem niebem.

— Jeszcze to towarzystwo — mruknął porucznik — słuchając meldunku wachmistrza szefa — i patrząc bez entuzjazmu na piechociarzy — mamy szczęście, że osłania nas ta wysoka ściana wzgórza.... Inaczej miałby się zpyszna ten bataljon....

* * *

Był jasny dzień i słońce już wstało, gdyż trzej wymienini oficerowie wracali z pierwszej linji do swych ziemianek.

— Znowu nic — powiedział kadet ziewając.

Panowało przekonanie, że ofensywa w postaci przygotowawczego ognia artylerji musi się zacząć przed świtem, a świt już minął dawno.

Dochodzili właśnie do swego szwadronu, wśród względnej ciszy poranka, gdy nagle rozpoczął się koncert artyleryjski. Pociski nieprzyjacielskie nieprzerwanym szumem leciały nad ich głowami i eksplodowały daleko w tyle.

— A więc jednak się zaczęło — zawołał porucznik. — Wzięli pod ogień naszą artylerję...

— Żeby tylko nie zrobili krzywdy naszym „Bertom" — zaśmiał się jednoroczny.

Tu trzeba dodać, że dumą odcinka były dwa austrjackie moździerze, słynne „Grube Berty", specjalnie tu sprowadzone przed tygodniem.

Do grupki rozmawiających przybiegł jeden z telefonistów:

— Panie poruczniku — zawołał — z dołu meldują, że idzie atak gazowy na Czarny Potok...

— A my tymczasem pójdziemy spać — odparł porucznik. Chociażby godzina... To wiele znaczy...

— Panie poruczniku — zawołał prosząco jednoroczny, — pobiegnę popatrzeć na ten atak gazowy.. Zaraz wrócę...

— Za pół godziny żeby mi pan był w ziemiance..

— Rozkaz!...

Czarny Potok leżał w dole. Falowy atak gazowy można było doskonale obserwować z pozycyj kawalerji, leżących wyżej.

* * *

Porucznik i kadet znaleźli się w ziemiance. Kilkudziesięciometrowe wzgórze zapewniało im całkowite bezpieczeństwo od pocisków nieprzyjacielskich.

— Biedni ci tam w pierwszej linji — rzekł porucznik zdejmując bluzę polową. — My mamy przynajmniej dwie godziny spokoju. Zasnę napewno.

Obaj, nie zdejmując butów rzucili

Roda-Roda Złote myśli Pieprzykiewicz

Roda - Roda opowiada:

Stary Roessler spotyka swą przyjaciółkę Irenę po dwudziestu pięciu latach .

— Kto jestem staruszku? — pyta ona z uśmiechem.

— Córka Ireny — odpowiada przytomnie starszy pan.

* * *

W Brnie jest fryzjer, który się nazywa Dollenbach. Lubi popić.

Pewnej nocy widzi go policjant, jak krąży niepewnie pod latarnią, jak gdyby czegoś szukał.

Policjant, grzeczny jak każdy Szwajcar, podchodzi do niego i pyta:

— Pan coś zgubił

— 50 fenigów.

Szukają obaj. Mija pięć, potem dziesięć minut.

— Czy nie może dokładnie wskazać, gdzie panu wypadła z ręki ta półmarkówka?

— Owszem. Po tamtej stronie ulicy.

— To dlaczego szuka pan tutaj?

— Bo tam bardzo ciemno.

* * *

Kilka **Złotych Myśli** wiedeńskich:

Kokietki używają najniebezpieczniejszej broni... bez pozwolenia na broń.

Tak zwana „wieczna miłość" trwa często jeden sezon.

Powinne istnieć tablice ostrzegawcze z napisem: Uwaga na pociąg serca!".

* * *

— Uważaj Bodziu — mówi nauczyciel — Jeśli ktoś kupuje towary na sumę 3736 złotych i wpłaci połowę, to ile mu pozostanie?

— Połowa.

* * *

— Czem pan jest z zawodu?

— Słuchaczem radja.

— To przecież nie jest żaden zawód...

— Moja żona mówi to samo.

* * *

Pieprzykiewiczowi urodził się syn. Ojciec promienieje dumą.

W godzinę potem przychodzi listonosz. Polecony do pana Pieprzykiewicza.

— Do którego? — pyta Pieprzykiewicz. — Do senjora, czy do junjora?

* * *

Czy wiecie państwo kto wynalazł nocne zegarka na ręce? Szkoci.

— Dlaczego właśnie Szkoci?

— Bo nie lubią sięgać do kieszeni.

* * *

—Co tu mówisz? Kazio jest bez grosza? A powiedziałeś mi, że to bogaty człowiek....

— Ani mi się śniło. Mówiłam tylko, że ma więcej pieniędzy niż rozumu.

Wybr. Wel.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

„Niezastąpieni"

Był czas, kiedy tytuł „niezastąpiony" przysługiwał tylko nieboszczykom. Niegdyś się mówiło o „niepowetowanej stracie" o „luce, która się wytworzyła", o tem, że świeża mogiła kryje „niezastąpionego". W okresie wojny tytuł ten znacznie się rozpowszechnił, zaczął bowiem przysługiwać tym, którzy odczuwali szczególny wstręt do zapachu prochu i widoku krwi: we wszystkich urzędach państwowych pełno było „niezastąpionych" fachowców, którzy pracowali w pocie czoła, zapisując stosy papieru, i którzy głośno wyrażali ubolewanie, że nie mogą znaleźć się w szeregach walczących. Ach, oni tylko i marzą o tem, aby przelać swą cenną krew za kochaną ojczyznę, ale cóż, kiedy są „niezastąpieni"!..

Dziś, jeżeli umiera człowiek naprawdę niezwykle zasłużony i powszechnie chlubnie znany, śmierć jego wywołuje pewne zdziwienie: — „Jakto? umarł dopiero teraz? — a mnie się zdawało, że już oddawna nie żyje!".. Spróbujmy w najbardziej inteligentnem towarzystwie wymienić imiona najwybitniejszych pisarzy, artystów, uczonych starszej generacji, — z całą pewnością padnie pytanie: — „A czy on jeszcze żyje?"..

Niezastąpionych w dziedzinie kultury dziś już niema. Kultura dziś — to sport, w sporcie zaś jest ścisła hierarchja: mistrz świata, mistrz Europy, mistrz państwa takiego a takiego, szereg wice-mistrzów... Opuszcza szeregi jeden, — wiadomo kto teraz jest pierwszy..

Niema dziś „niezastąpionych" i w urzędach państwowych. Czasy są pokojowe, wojna nikomu nie grozi; to też z żadym rokiem wzrasta bojowy animusz dawnych „niezastąpionych", którzy z biegiem czasu trochę zapominają o tem, jak to było wówczas, i chętnie opowiadają i drukują relacje o swych opatrznościowych działaniach wojennych!.. Kto dziś — z urzędników szczególnie — nie był w swoim czasie bohaterskim peowiakiem, nie przedzierał się przez fronty, nie robił wywiadów na tyłach nieprzyjaciela, nie patrzał śmierci w oczy ze sto conajmniej razy? Kto dziś niema krzyża, lub medalu Niepodległości, a z tych, którzy nie mają, czy znajdzie się choć jeden, któryby nie odczuwał tego, jako krzywdy i niesprawiedliwości największej?...

Im bardziej oddalamy się od okresu walk, tem więcej mamy dzielnych bojowników o wolność!... Powstają coraz to nowe związki, składające się z samych bohaterów. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie łączy coś ze czterdzieści różnych związków, — w Wilnie „zaledwie" siedemnaście!... Jakich tu niema związków! Co za pomysłowość w wynajdywaniu pretekstów do stworzenia odrębnej organizacji, co za polot fantazji w samej nazwie!...

Wśród wileńskich sfederowanych p o l s k i c h związków obrońców Ojczyzny niezawodnie perłą jest Związek Żydów — Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Wilnianie — Polacy mojżeszowego wyznania jakże dzielnie i ofiarnie walczyli w roku... w roku.. mniejsza w którym, mniejsza nawet jak walczyli.. Niepodległość, paniedzieju, Ojczyzna kochana!... Niech zadrżą wrogowie Polski na widok bohaterskich Polaków — Żydów, którzy czynami swemi i przelaną krwią zaznaczyli, że choć nie są „szczepem piastowym", ale nie dadzą ziemi, skąd ich ród!..

Swoją drogą, należy się dziwić przesadnej skromności członków tego związku, — że dotychczas nie ogłosili listy Żydów — członków Samoobrony wileńskiej i Oddziału Dąbrowskiego — tych pierwszych wileńskich formacyj wojskowych, które zapoczątkowały na naszych ziemiach walki orężne o niepodległość Polski... A może wileńscy Żydzi walczyli w powstańczym oddziale księdza M. Buklarewicza w Brasławszczyźnie?...

Nie oddalajmy się jednak od tematu. Mowa była o „niezastąpionych". Czy oni są jeszcze i gdzie ich należy szukać?

Ach, są — i szukać daleko nie trzeba!.. W każdej organizacji społecznej, w każdym związku i stowarzyszeniu prawie napewno tkwi od długiego szeregu lat taki „niezastąpiony". Nie będzie to prezes, czy inny dygnitarz od parady, będzie to ten, który „doskonale się orjentuje". Zapytajmy się o coś czcigodnej organizacji, — skieruje on nas do kogoś, o kim powie: — „ten pan doskonale się w tem orjentuje".. To właśnie on — „niezastąpiony"..

Zmieniają się prezesi i zarządy (nie tak znów radykalnie) ale on — cichy, niemal niewidoczny „niezastąpiony" tkwi bez zmian. Czasami jego skromna osoba przyczynia się do burzy na posiedzeniu zarządu: ktoś nierozważny i lekkomyślny wystąpi z wnioskiem o usunięcie „niezastąpionego", ale wówczas powstaje opozycja, rozpoczyna się walka i zwycięża niezawodny argument: — „przecież to jest człowiek, który doskonale się orjentuje"... Jest bowiem podział w pracy społecznej: są członkowie organizacyj, którzy „reprezentują", są inni, którzy „działają" są nawet tacy, którzy „pracują", natomiast „orjentuje się" zwykle jeden...

Ów jeden — „niezastąpiony" czasem bywa naprawdę duszą organizacji, niezawodnym motorem, najpewniejszym filarem, najofiarniejszym inajwierniejszym sługą głoszonych idej. Ale często bywa inaczej: „niezastąpiony" przemusi rzec przekonywująco, że taki a taki pan jest mężem opatrznościowym, na którego z nadzieją spogląda cały naród i przyszłe pokolenia. Żeby jednak ta opinja przemówiła, trzeba organizacjom zastrzyknąć nieco nowej energji; stąd w okresie wyborów nieoczekiwany wzrost liczby członków tych organizacyj, na których można „wyjechać".. Po „wyjechaniu" męża opatrznościowego następuje odjazd chwilowych członków, którzy wcale nie chcą opłacać składek niewiadomo poco i naco: przecież nowe wybory są daleko!..

Nie traktujemy naserjo zadań najpoważniejszych nawet organizacyj; nie umiemy należycie korzystać z energji społeczeństwa. Klęską jest biurokratyzm, który zabija każde poczynanie społeczne. Zaczyna się od zorganizowania władz. Jeżeli zadania organizacji są bardzo poważne, naturalnie (a jakże!) należy do prezydjum powołać pana wojewodę, i pana prezydenta miasta, i pana kuratora i pana prezesa tego i owego, bo — „nuż się obrażą?"..

Wszyscy doskonale zdają sobie sparwę z tego, że żaden z tych dostojników nietylko się nie obrazi, ale będzie szczerze rad, że wreszcie dają mu spokój, ale ponieważ w gronie organizatorów zawsze znajdzie się jakiś podwładny pana wojewody, pana prezydenta lub pana kuratora, a taki będzie ciągle pamiętał, że licho nie śpi i „łatwo się narazić", — przeto zostaną zaproszeni wszyscy dygnitarze, stale ozdabiający swemi nazwiskami składy wszystkich większych organizacyj. Bo i ich sytuacja jest niezmiernie kłopotliwa: przyjąć godność — to znaczy dać tylko nazwisko, gdyż o pracy mowy być nie może, — ludzkich isł nie starczy; odmówić? — a jeżeli to jest organizacja „ku czci" lub „w celu"? Przecież nawet wojewoda „może się narazić"...

Wchodzą więc do zarządów ludzie, którzy absolutnie nie mogą pracować, bo nie mają ani czasu, ani sił fizycznych, ani chęci wreszcie, gdyż są obarczeni zbyt poważnemi zadaniami bezpośredniemi, — no i wyłaniają się „niezastąpieni"... Zawodowi ofiarnicy społeczni na stałej pensji..

Czasem to wychodzi organizacjom na dobre, — częściej na złe..

Zupełnie są niewyzyskane dwie grupy ludzi: emeryci i młodzież. Emeryci (ci prawdziwi) stanowić mogą doskonały element wszystkich organizacyj społecznych: mając sporo wolnego czasu, mogą wprowadzić systematyczność do pracy społecznej, posiadając wyrobienie życiowe, przyczynią się do rozważnego działania i unikania nieprzemyślanych eksperymentów. Młodzież może wnieść zapał, oraz inicjatywę, chociażby najmniej rozważną, może się przyczynić do wywołania ruchu, do pewnych starć ideologicznych, które ogromnie ożywiają pracę ideową.

Ale gdzie szukać tych emerytów, chętnych do pracy społecznej? — gdzie znaleźć młodzież, którąby się podjęła jakiejkolwiek poważnej pracy? I poco? Przecież każda z naszych organizacyj posiada czcigodnego prezesa, który „godnie reprezentuje" i w każdej organizacji jest człowiek, który „doskonale się orjentuje"..

Wszystko jest w porządeczku!..

W Charkiewicz

Nowi ministrowie francuscy

Vincent Auriol, minister finansów. —

Edward Daladier, minister obrony krajowej, minister wojny i zastępca premjera.

Fermenty w Heimwehrze nie są groźne

Wewnętrzna sytuacja polityczna Austrji w oświetleniu płk. Adama

WIEDEŃ. Korespondent PAT miał wywiad z płk. Adamem, b. generalnym sekretarzem Frontu Ojczyźnianego, a obecnie kierownikiem państwowego urzędu propagandy Heimatsdienst. W dłuższej rozmowie przedstawił on swe poglądy na zagadnienie polityki wewnętrznej i zagranicznej Austrji. Płk. Adam nie taił, że w Heimwehrze odbywają się pewne procesy fermentacyjne oraz że część elementów niezadowolonych odpadnie i ustosunkuje się opozycyjnie do rządu i jego poczynań. Tem niemniej zachowuje się on optymistycznie i sądzi, że Heimwehra stopniowo da się rozbroić i że nie przestanie być jednym z filarów, na których opiera się rząd.

W odniesieniu do różnych nielegalnych organizacyj, płk. Adam oświadczył, że wprawdzie ruch narodowo - socjalistyczny liczebnie się rozwija, lecz nie stanowi on większego niebezpieczeństwa, gdyż nie posiada zupełnie przywódcy o większych zdolnościach kierowniczych. Przejawami działalności narodowych socjalistów są sporadyczne ekscesy, nie mające charakteru poważnego. Zresztą rząd potrafi stłumić wszelkie próby ekscesów na większą skalę. Jeśli idzie o socjalistów, to ci również nie posiadają przywódców, którzy zdołaliby porwać za sobą masy.

Emigranci w Brnie są to epigoni polityczni, zaślepieni w doktrynie, którą już porządnie nadwyrężyły mole. Nie mają oni bezpośredniego kontaktu z masami robotniczemi a zresztą oddaw na utracili wpływ. Niebezpieczeństwo komunistyczne narazie nie jest dla Austrji groźne, tem niemniej działalność komunistów wciąż daje się odczuwać, dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu z Czechosłowacja, gdzie zyskują oni coraz większe wpływy i stąd właściwe dyrektywy na Austrję.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną to, jak płk. Adam podkreślił, pakty rzymskie są nadal busolą polityczną Austrji.

W sprawie Małej Ententy płk. Adam wyraził zdanie, że nie jest to twór polityczny jednolity i skonsolidowany, reprezentuje on bowiem często w obliczu różnych problemów całą gamę odcieni.

W Hiszpanji pod hasłem Lenina

BARCELONA. Młodzież należąca do niszpańskiej partji socjalistycznej, partji komunistycznej, katalońskiej unji socjalistycznej i katalońskiej partji proletarjackiej, postanowiła połączyć się na podstawach następujących: przyjęcie marksistowskiej i leninowskiej taktyki, walka klas, uznanie prawa ludów do własnych rządów, akcja na rzecz katalońskiej republiki socjalistycznej i iberyjskich republik socjalistycznych, porozumienie między robotnikami i chłopami, odmowa współpracy w rządzie, utworzenie jednej partji marksistowskiej, obrona ZSRR. i zjednoczenie związków zawodowych.

Jeden strajk skończony, drugi rozpoczęty

MADRYT. Strajk robotników, zajętych przy obsłudze wind i centralnego ogrzewania, zakończył się. Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych pracodawcy mają zwiększyć płace o 4 pesety tygodniowo z mocą wsteczną od 1 stycznia 1935 r. Pracodawcy, którzy nie otworzą swych zakładów w dniu dzisiejszym i nie podporządkują się decyzji ministra, podlegać będą grzywnie od 10 tys. do 20 tys. pesetów.

MADRYT. W Lerida wybuchł strajk powszechny. Ruch strajkowy w Barcelonie zmniejsza się, jednakże strajkują jeszcze robotnicy zakładów metalurgicznych.

Proces o zajścia w Przytyku

Świadkowie nie poznają oskarżonych

RADOM. Na wczorajszej rozprawie o zajścia w Przytyku Sąd przesłuchiwał dalszych świadków, wyłącznie żydów. Zeznawali oni na okoliczności napadów w dn. 9 marca na domy żydowskie i pobicia poszczególnych osób.

Św. Sura Borensztajn obciąża swemi zeznaniami oskarżonych Zielińskiego i Rojka, których jednak nie może rozpoznać. Prokurator wnosi o odczytanie protokułu konfrontacji świadka z oskarżonymi, z którego wynika, że w czasie śledztwa świadek poznała Zielińskiego.

Św. Chaja Frydman została w czasie napadu pobita. Żadnego z oskarżonych nie poznaje. Św. Gedale Hempel w wyniku pobicia odniosła złamanie żeber i leżała w szpitalu. Św. Hinda Borensztajn, matka osk. Borensztajna, zeznaje, że w czasie napadu na mieszkanie zginęły jej pieniądze. Na pytanie Sądu stwierdza, że drugi jej syn już zmarły, był w swoim czasie skazany na 4 lata więzienia za komunizm. W związku z tem osk. Borensztajen składa oświadczenie, że od 4 lat jest członkiem partji sjonistycznej i z komunizmem niema nic wspólnego, a adwokat Lewin wnosi o zażądanie z depozytu sądowego znajdującej się tam legitymacji partji Sjonistycznej oskarżonego. Sąd wniosek ten pozostawia bez uwzględnienia, gdyż jest to okoliczność dla sprawy nieistotna.

Następni świadkowie poza przytoczeniem faktów pobicia, napadów i rabowania towarów, nie wnoszą do sprawy nic nowego. Obciążają oni oskarżonych Pytlewskiego, Wlazłę, Prusa Olszewskiego, Stępienia, Kacperskiego i Rojka, przyczem nie wszyscy świadkowie rozpoznają oskarżonych na sali.

O godz. 12-ej przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę.

(Dalszy ciąg procesu na str. 4-ej)

Przecież obiecywaliście rodzinie

że poprawicie jej los, zdobędziecie dobrobyt. Dotrzymajcie obietnicy i nabądźcie los I klasy 36 L. P., w szczęśliwej kolekturze

A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6. Konto P. K. O. 145461
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie
Ciągnienie 18 czerwca.

się na wyścielone wiórami prycze, pokryte płótnem namiotowem.

Piekielny koncert artylerji doszedł do szczytowego napięcia. Już niemal nie było słychać poszczególnych eksplozyj, zwłaszcza, że rozpoczęła odpowiadać własna artylerja. Poszczególne wybuchy zlały się w jeden straszliwy huk przyprawiający o dudnienie, jak gdyby ktoś uderzał w potworny bęben.

Obaj oficerowie spali.

* * *

— Panie kadecie, panie kadecie.

— Co jest? — zawołał kadet siadając na łóżku. — Przed nim stał jednoroczny z miną dziwnie wystraszoną.

Zanim zdążył go zapytać co się stało, nastąpiło coś potwornego. Płomienny błysk mimo jasnego dnia, oślepił ich chwilowo, a niemal jednocześnie rozległ się huk tak straszliwy, jakgdyby granat eksplodował im w mózgach.

* * *

Kadet poruszył się, potem wstał. W głowie czuł nieznośny huk, w ręce ból. Rozejrzał się półprzytomnym wzrokiem po ziemiance. Na ziemi leżał jednoroczny ze straszliwie rozwaloną czaszką, w olbrzymiej kałuży krwi i dyszał chrapliwie. Przez otwarte drzwi ziemianki wczołgiwały się jakieś stwory ludzkie jęcząc głośno i odmawiając modlitwy. Jeden z nich przyciskał kurczowo do ciała własne wnętrzności. Na swojej pryczy jęczał porucznik.

— Co ci jest? — zapytał kadet, nie myśląc o tem, że nigdy nie był z oficerem na ty.

— Zdaje się, że nic... uderzenie bel ką..

Słuchając strasznych jęków mieszających się ze słowami modlitwy, kadet usiłował zebrać myśli. Spojrzał po sobie. Buty ,spodnie koszula wyglądały tak, jakgdyby je ktoś zanurzył w kadzi krwi. Zewsząd kapała krew i ten obrzydliwy, wywołujący mdłości zapach przenikał wszędzie...

— Nie rozumiem — rzekł powoli.. jak się to stać mogło... Przecież tu nie mógł żaden pocisk.. ta wysoka góra.... ściana...

— Durniu— syknął porucznik — jeszcze nie rozumiesz? Przecież to własna artylerja. Zawołaj na sanitarjuszy...

* * *

Tak się zaczęła ofensywa Brusiłowa za Czerniowcami na Bukowinie przed 20 laty, 4 czerwca 1916 r.

Wł. Laudyn

Nastroje antyżydowskie w Syrji

W Damaszku doszło do większych awantur

DAMASZEK. Nastrój antyżydowski w całej Syrji wzrasta. W Damaszku doszło do awantur. Policja aresztowała licznych agitatorów, których tłum usiłował uwolnić z więzienia. Doszło do utarczki z policją. Dwóch policjantów zostało rannych. Kilkunastu żydów kontuzjowanych od kamieni.

Wypadki wywołały panikę w dzielnicy żydowskiej. Zamknięto sklepy, zaś mieszkańcy zabarykadowali się w swoich domach.

DAMASZEK. We wszystkich miastach syryjskich powstały specjalne komitety, mające za zadanie przyjście z pomocą palestyńskim Arabom. W Damaszku jednego dnia zebrano sumę 4.500 frs.

—o—

kształca organizację społeczną w jakiś urząd, przesiąknięty najbardziej bezdusznym biurokratyzmem, lub nawet stwarza z niej własny folwarczek, z którego ciągnie nienajgorsze, jak na obecne marne czasy, zyski materjalne...

Nasza organizacja pracy społecznej jest wyjątkowo wadliwa, a nieraz bezsensowna. Powszechny zapał do takiej pracy ogarnia społeczeństwo, a raczej jego najruchliwszych przedstawicieli tylko w okresie wyborów do sejmu i senatulub choćby do rady miejskiej. Wówczas musi przemówić „zorganizowana opinja społeczna",

Radykalne dekrety rządu Bluma

wniesione do Izby Deputowanych

PARYŻ. Rząd przedstawił dziś Izbie tekst projektów ustaw. Pierwszy z nich ustanawia 40-godzinny tydzień pracy bez zmniejszania płac. Drugi projekt ustanawia płatny urlop 2-tygodniowy dla pracowników w przemyśle i handlu i przewiduje rozszerzenie tego prawa na wolne zawody i robotników rolnych. Trzeci projekt ustanawia układy zbiorowe i arbitraż rządu w razie sporu co do treści układu.

Czwarty i piąty projekt zwalniają z podwyżki podatku dochodowego b. kombatantów i niektóre kategorje funkcjonarjuszy państwowych.

PARYŻ. Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o godz. 16-ej. Wśród oklasków lewicy wszedł na trybunę premjer Blum.

W przemówieniu swem stwierdził Blum, że porozumienie zawarte między związkiem przemysłowc., a generalną konfederacją pracy daje już wyniki pod względem materjalnym i moralnym, co pozwala rządowi z większą dozą ufności oceniać położenie dotychczas napawające go obawą. Porozumienie osiągnięto przy udziale rządu. Jest ono urzeczywistniane, a gdyby tego zaszła potrzeba, wprowadzonoby je w życie pod przymusem. Następnie Blum przedłożył Izbie projekty ustaw, uchwalone wczoraj przez radę ministrów, z prośbą ustanowienia komisji, złożonej z 33 posłów dla rozpatrzenia projektów. Blum zażądał, aby przy tworzeniu tej komisji zachowana była zasada proporcjonalności, celem umożliwienia udziału w niej przedstawicielowi opozycji Wniosek o utworzeniu komisji uchwalono. Posiedzenie o godzinie 16,30 zamknięto.

Reformy gospodarczo-finansowe p. Auriol

PARYŻ. Projekt finansowy ministra finansów Vincent Auriol budzi żywe zainteresowanie w kołach politycznych i gospodarczych, które oczekują zapowiedzianych reform w zakresie podatków i finansów. Min. Vincent Auriol zamierza przeprowadzić w pierwszym rzędzie obok reformy banku Francji, szereg reform podatkowych, zmierzających do uproszczenia skomplikowanego systemu fiskalnego. Jak się okazuje, w chwili obecnej istnieje we Francji 128 różnych podatków. Rząd pragnie znieść tak wielką liczbę podatków i sprowadzić ją do 4 lub 5 zasadniczych, które zostałyby utrzymane.

W czwartek rząd złoży w Izbie projekt ustawy, dotyczącej zmiany statutu banku Francji, a w najbliższy wtorek przedstawi zgodnie z zapowiedzią, bilans sytuacji finansowej i gospodarczej, jaką zastaje w chwili obejmowania władzy.

W rozmowach kuluarowych minister finansów Vincent Auriol oświadczył, że zwyżka wydatków związana ze zniesieniem niektórych oszczędności, osiągniętych przez dekrety rządu Lavala, będzie pokryta przez zniesienie komulacji pewnych funkcyj oraz przez powiększenie wpływów budżetowych, odpowiadających wzmożeniu się tempa życia gospodarczego i powiększeniu się kosztów utrzymania, które podniosły się w ciągu ostatniego roku przeciętnie prawie o 10 proc. Wzrost niektórych wydatków budżetowych oblicza w przybliżeniu min. Vincent Auriol na 300 miljonów franków.

Sytuacja strajkowa

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Z depesz i informacyj otrzymanych wieczorem w min. spraw wewnętrznych wynika, iż ruch strajkowy wszędzie się zmniejsza. Wiadomości nadchodzące z departamentów objętych strajkiem stwierdzają przedewszystkiem pierwsze zastosowanie układu, a następnie rozpoczęcie układu w celu ostatecznego załatwienia konfliktu. Rozwój wypadków pozwala przewidywać w krótkim czasie zakończenie strajku w głównych gałęziach przemysłu.

W chwili obecnej za zakończone można uważać strajki w firmie kolportażowej „Hachete", w tow. wagonów sypialnych, wśród pracowników firm, zajmujących się rozdziałem benzyny samochodowej i wśród robotników ziemnych. Częściowo zakończony został również strajk w następujących działach: przemysłu — spożywczym, drukarskim, metalurgicznym i chemicznym. Bliskie wznowienie pracy oczekiwane jest w wielkich magazynach, w przemyśle tkackim i górniczym. Ruch strajkowy rozszerza się jednak na pracowników asekuracyjnych i robotników krawieckich. Strajk wybuchł również w zakładach Lotniczych Caudron. Zdołano uniknąć strajku w bankach, gazowni paryskiej i wśród pracowników autobusów i tramwajów.

O ile w Paryżu już od kilku dni minęła główna fala strajkowa, obecnie na prowincji, w szczególności w przemyśle węglowym, na północy ruch strajkowy wykazuje jeszcze tendencję rozwijania się. W chwili obecnej ogólna liczba strajkujących robotników i górników obliczana jest na północy na 400 tys.

KOORDYNACJA OBRONY NARODOWEJ w rękach Daladier'a

PARYŻ. W dzisiejszym dzienniku urzędowym ukaże się dekret, powierzający ministrowi wojny i obrony narodowej skoordynowanie akcji ministerstw wojny, marynarki i lotnictwa. Koordynacja ta dotyczyć ma zarówno używania sił lądowych, morskich i powietrznych, jak udzielania i wykonywania programów zbrojeń, mobilizacji przemysłowej, określenia wydatków na obronę narodową oraz badania zagadnień, związanych z opracowaniem konwancyj międzynarodowych w sprawie zbrojeń. Dekret ustanawia pod przewodnictwem ministra wojny i obrony narodowej stały komitet obrony narodowej, którego jedynem zadaniem będzie badanie wymienionych powyżej zagadnień. Do komitetu wchodzą ministrowie marynarki i lotnictwa, marszałek Petain, szefowie sztabów głównych armji, marynarki i lotnictwa oraz ewentualnie wyżsi funkcjonarjusze, kierujący ogólną administrocją w trzech ministerstwach obrony narodowej.

Rekonstrukcja gabinetu włoskiego

RZYM. Na wniosek szefa rządu król mianował hr. Galeazzo Ciano ministrem spraw zagranicznych, podsekretarza stanu Lessona ministrem kolonji, podsekretarza stanu Lantini ministrem korporacji, podsekretarza stanu Alfieru ministrem pracy i propagandy.

Król przyjął dymisję podsekretarza stanu w ministerstwie spr. zagr. Suvicha do którego Mussolini wystosował list z podziękowaniem za 4-letnią współpracę.

Podsekretarzem stanu w ministerstwie spr. zagr. mianowany został Bastianini ambasador Włoch w Warszawie.

RZYM. W związku z wczorajszą rekonstrukcją rządu przypomnieć należy, że ostatnie zmiany gabinetu miały miejsce dnia 24 stycznia 1935 roku. Od tego dnia podział tek w gabinecie włoskim był następujący:

Mussolini — premjerostwo oraz teki spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, kolonji, marynarki, wojny, lotnictwa i korporacyj. Solmi — sprawiedliwości, de Veccha — oświata, Thaon di Rovel — finanse, Rossoni — rolnictwo, Benni — komunikacja Rocca —roboty publiczne.

W ub. r. wskutek śmierci min. Rocca, który zginął w katastrofie samolotowej w Afryce, tekę min. robót publ. objął podsekretarz stanu Cobolgli - Gigli Ponadto nowe ministerstwo prasy i propagandy objął min. hr. Ciano.

VAN ZEELAND TWORZY RZĄD

BRUKSELA. Van Zeeland oświadczył przedstawicielom pracy co następuje: Zgodziłem się w zasadzie przyjąć misję tworzenia rządu. Zobaczę jak mam opracować wspólny pragram, odpowiadający potrzebom chwili. Jestem przekonany, że najlepszym sposobem rozwiązania trudności jest porozumieć się na płaszczyźnie wyraźnie określonego programu. Mam nadzieję, że pójdzie to bardzo szybko i sprawa rozwiązana będzie być może już dziś

BRUKSELA. Van Zeeland przyjął misję tworzenia nowego gabinetu.

W Palestynie coraz gorzej

7 bataljonów wojsk brytyjskich

JEROZOLIMA. Marynarze brytyjscy towarzyszą obecnie maszynistom i palaczom lokomtyw pociągów palestyńskich. Chociaż stanowią oni eskortę, dobór ich dokonywany jest w ten sposób, by w razie poarzeby mogli zastąpić maszynistę lub palacza.

Władze wykryły tajne stowarzyszenie muzułmańskie, którego celem jest karanie łamistrajków oraz utrudnianie komunikacji samochodowej przez psucie dróg, rzucanie gwoździ na szosach i t. d.

W Palestynie znajduje się obecnie 7 bataljonów żołnierzy brytyjskich. Jeden z nich przybył do Palestyny w ciągu dnia dzisiejszego. W całym kraju trwają akty terroru, wymierzone przeciw policjantom i patrolom wojskowym rzucane są bomby, podpalane zbiory i niszczone plantacje. Po raz pierwszy od początku zaburzeń rzucono wczoraj bomby w Betleem. Ofiar w ludziach nie było.

Na drodze z Jerozolimy do Jerychonu został zabity policjant arabski. Dwaj włościanie, którzy zostali wczoraj ranni na starym rynku w Jerozolimie, zmarli dzisiaj z odniesionych ran.

NIC MILSZEGO NAD KĄPIEL
z SOLĄ PACHNĄCĄ
M. MALINOWSKIEGO
Orzeźwia, uspokaja nerwy, nadaje ciału miły zapach kwiatów.— Zapachy: lawenda, róża, bez, violette, woda kolońska, leśna.
Warszawa, Lab. Chem. Farm. ul. Chmielna 4.
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.

DEPESZE SPORTOWE

Drugie zwycięstwo Admiry nad reprezentacją Polski

KRAKÓW. We wtorek rozegrany został w Krakowie wobec 8000 widzów drugi mecz sparringowy reprezentacji Polski z wiedeńską Admirą. Zwycięstwo odnieśli ponownie wiedeńczycy tym razem w stosunku 3:1(2:0)

PROCES O ZAJŚCIA w PRZYTYKU

(Początek na stronie 3-ej)

RADOM. W procesie o zajścia w Przytyku po przerwie sąd badał w dalszym ciągu świadków przeważnie kupców i rzemieślników wyłącznie Żydów przedmieścia Zachęta. Opowiadają oni że gdy spostrzegli niepokój w miasteczku, pozamykali sklepy a następnie widząc tłum przed oknami schronili się z rodzinami na strychy wciągając za sobą drabiny skąd przez szpary obserwowali napastników, wdzierających się po wyważeniu drzwi do wewnątrz sklepów i mieszkań. Napastnicy ci niszczyli urządzenia mieszkań i towary, które również częściowo zaginęły.

Świadkowie podają nazwiska oskarżonych, którzy brali udział w napadach i rozpoznają ich na sali sądowej. M. in. oskarżonego Kubiaka widziano z nożem w ręku. Niektórzy świadkowie, jak naprzykład 48-letnia Fajga Szuch była przez napastników ciężko pobita i zeznawała z wielką trudnością. Hanna Bass ranna została nożem. W czasie rozprawy obrońca Gajewski zawiadomił przewodniczącego, że osoby z pośród publiczności obecne na sali wychodzą w czasie rozprawy na korytarz informując oczekujących tam świadków o treści zeznań świadków poprzednich. Przewodniczący wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia za pobiegaweze.Po przesłuchaniu w dniu wczorajszym 30 świadków sąd o godzinie 16-ej odroczył się do dzisiaj.

WYROK W PROCESIE o zajścia w Odrzywolu

OPOCZNO. Wyrok w procesie o zajścia w Ossie i Odrzywolu.

Wczoraj popołudniu sąd ogłosił wyrok w procesie 20-tu oskarżonych o udział w zajściach w Ossie i Odrzywolu Sąd skazał Chrobaka, Antoniego Gruszeckiego, Wrzoska i Bartosa na karę na osadzenie w więzieniu na przeciąg jednego roku każdego.

Dziubę — na 6 miesięcy więzienia. Gańskiego, Spocińskiego, Waszkiewicza, Stachnaka, Popisa, Kłuska i Plocyka na 6 miesięcy więzienia, Walasika i Białka każdego na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim wyżej wymienionym oskarżonym wykonanie orzeczonych wyrokiem kar postanowiono zawiesić na 3 lata.

Niemirskiego sąd skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Maciągowskiego —na 1 rok 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania. Ponadto wszystkich wyżej podanych skazał sąd na solidarne zapłacenie kosztów postępowania i uiszczenie opłat sądowych. Na mocy art. 360 k. p. k: Stanisława Gruszeckiego, Wincentego Zaka i Mikołaja Galę z zarzutu dokonania przestępstw sąd uniewinnił.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś „Hrabina Marica"
„CAR i Jutro
8 g. 4 pp EWICZ"
Ceny propagand.

Trzeba dopomódz wypadkowi

Gdy spotka nas coś niespodziewanego, powtarzamy chętnie popularne przysłowie: „Wypadki chodzą po ludziach". Ale nie zastanawiamy się nad tem, że jednak najbardziej nieprawdopodobny wypadek musi mieć swoją przyczynę,a nawet —cały splot przyczym i że — z drugiej strony — najprostszy wypadek poprzedzony być musi mnóstwem wydarzeń, nie mających pozornie nic z nim wspólnego.

Pomyślny tylko: ile skomplikowanych okoliczności złożyć się musiało na to, by ktoś, przechodzący niezamierzoną ulicą Warszawy, mógł się pośliznąć o leżącą na chodniku skórkę pomarańczową... Wielu ludzi musiało wziąć udział w tym, tak częstym niestety, wypadku, bezpośredni lub pośredni udział. Gdybyśmy chcieli wgłębiać się w historję tego wydarzenia dotarlibyśmy do czasów Noego.

Ale poślizgnięcie się jest wypadkiem nieprzyjemnym, słusznie też staramy się go, za wszelką cenę, uniknąć. Bywają jednak wypadki miłe, nawet bardzo miłe, które chcielibyśmy — o ile jest w naszej mocy — sami wywołać. Naprzykład: któżby się nie chciał stać „ofiarą" takiego wypadku, że na posiadany przez nas los Loterji Państwowej pada teraz w ciągnieniu pierwszej klasy, które rozpoczyna się 18 bm., jedna z wielkich wygranych? Napewno każdy się na to zgodzi i to bardzo skwapliwie....

Tylko, jak to zaznaczyliśmy, wypadek sam przez się wydarzyć się nie może Kto nie posiada losu loteryjnego, ten żadnym cudem wygrać nie zdoła; trzeba więc koniecznie wypadkowi dopomóc — drogą zaopatrzenia się w los. I należy się śpieszyć, bo czasu pozostało już niewiele.

Sprawa „Feniksa" w Polsce

WARSZAWA. Na wniosek ministerstwa skarbu wszczęte zostały ostatnio dochodzenia w sprawie kompleksu zagadnień, związanych z aferą wiedeńskiego towarzystwa ubezpieczeń „Phoenix".

Po zgromadzeniu odpowiednich materjałów przez prokuraturę warszawską w ciągu niedzieli i poniedziałku przeprowadzono na terenie Warszawy i Krakowa szereg rewizyj, w wyniku których znaleziono dalsze bogate materjały obciążające.

W następstwie rewizji zatrzymani zostali: Wilhelm Weksler, Zenon Bukojeński, Feliks Gutman adwokat, Apolinary Dowoyno - Sołohub, przyczem ten ostatni zatrzymany został w Nowogródku. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu adwokata Ignacego Baslera, zamieszkałego przy ul. Królewskiej 35 w Warszawie. Basler został wczoraj zatrzymany w Krakowie.

W stosunku do wszystkich zatrzymanych sędzia śledczy 5-go rewiru zastosował jako środek zapobiegawczy areszt.

W następstwie rewizyj przeprowadzonych w Krakowie oprócz adwokata Baslera, aresztowano m.in. Adolfa Hirszhauta oraz Stilla, b. dyrektora oddziału krakowskiego tow. „Phoenix". Dalsze bodania w toku.

TELEGRAMY

WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO

MOSKWA. W dniu wczorajszym nastąpiło zamknięcie międzynarodowego turnieju szachowego. W ostatniej 18-ej rundzie Capablanca wygrał z Eliskazesem. Partje Loewenfisz — Botwinnik, Ragozin — Lilienthal, Riumin — Lasker i Flohr — Kahn zakończyły się na remis.

Pierwsze miejsce zajął Capablanca, zdobywając 13 punktów ,drugie — Botwinnik — 12 punktów, trzecie Flohr — 9 i pół pkt., czwarte — Lilienthal — 9 pkt., piąte — Ragozin — 8 i pół pkt., szóste — Lasker — 8 pkt. pozostali czterej gracze Riumin, Eliskazes, Kahn i Loewenfisch zdobyli po 7 i pół pkt.

ECHA TRAGEDJI LWOWSKIEJ

LWÓW. W związku z zajściami w dn. 16 kwietnia br. we Lwowie odbyła się przed sądem rozprawa przeciwko 9 uczestnikom zajść oskarżonych o rabowanie sklepów. W wyniku rozprawy 8 oskarżonych skazano na karę więzienia na 6 i 7 miesięcy, zaś Herscha Fischera, R. Kleinera za targnięcie się na posterunkowego na 2 i pół roku więzienia.

TEROR STRAJKOWY W GDYNI

GDYNIA. W związku ze strajkiem robotników budowlanych w Gdyni w dn. 9 bm. miały miejsce wypadki atakowania robotników przez strajkujących. W wyniku starcia z policją kilku demonstrantów zostało rannych. Policja rozproszyła demonstrantów i przywróciła spokój, aresztując kilkunastu agitatorów.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Przy Lecznicy Litewsk. Stow. Pomocy Sanitarnej w Wilnie
ul. Mickiewicza 33-a, tel. 17-77
Wszelkie zabiegi wodoleczniczе, jako to: wanny, douche, natryski, leczenie metodą d-ra Zuniewicza. Czynny od godz. 7 i pół do 9 rano i od 5 — 7 wiecz.

Kto późno przychodzi...

Znacie już pewno dalszy ciąg tego powiedzenia, przynaglającego opieszałych i ociągających się. Właśnie aby sobie nie zaszkodzić i nie spóźnić się, a potem biadać, trzeba nie zwlekając zaraz dzisiaj wstąpić do znanej kolektury loteryjnej A. Wolańska, Wielka 6 i zażądać ćwiartki do 1 klasy. Otrzymacie ją z uśmiechem, który znaczy: „Niech Panu szczęście sprzyja!" Ten los zapewne szczęśliwy, jest niby kwitem na odbiór większej wygranej, przeto należy schować go dobrze, aż do czasu, kiedy w tabelce ujrzycie Wasz numer obok jednej z większych wygranych. To właśnie dość często się zdarza grającym u Wolańskiej...

Tylko nie trzeba zwlekać. Opieszali — sami sobie szkodzą.

Eksportacja ś. p. prof. inż. Ludwika Sokołowskiego

Wczoraj o g. 7 wiecz. odbyła się eksportacja zwłok śp. prof. architektury i Prodziekana Wydziału Sztuk Pięknych USB. inż. arch. Ludwika Sokołowskiego.

Na długo przed godziną 7-ą gromadzić się zaczęły przed domem przy ul. Wielkiej 24, gdzie ostatnio zamieszkiwał Zmarły, grupy ludzi. Na dziedzińcu Domów Profesorskich oczekiwały poczty sztandarowe korporacyj akademickich. Przybyli profesorowie USB p. wojewoda Bociański p. gen. Skwarczyński.

Tuż po g. 7-ej ruszył kondukt pogrzebowy ku kościołowi św. Jana. Prowadził ks. Dziekan Świrski w asyście ks. kapelana Śledziewskiego. Za trumną postępowała Rodzina, Senat USB, profesorowie, koledzy przyjaciele, oraz liczne rzesze publiczności. Gremjalnie wzięli udział studenci Sztuk Pięknych. Na wydziale był ś.p. prof. Sokołowski bardzo lubiany i nagła śmierć Jego do głębi wstrząsnęła wszystkimi.

Dziś, we środę o g. 10-ej odprawione zostanie w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne, po czem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

Zmarły prof. Sokołowski był żołnierzem I Brygady. Spocznie też raz na wieki w pobliżu Serca Tego, który go do walki o Polskę prowadził. (t.c)

Z mniejszych knajp tylko „Ustronie"
U nas w Wilnie w dobrym tonie.
Chociażby z rodziną całą
Możesz zawsze wstąpić śmiało.
ul. Mickiewicza 26.

Tegoroczne maturzystki gimn. SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu

WILNO. Egzamin dojrzałości w roku bieżącym złożyły następujące uczennice Gimnazjum SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu:

1. Augustowska Zofja. 2. Banaszewska Regina. 3. Bransewiczówna Regina. 4. Butkiewiczówna Wanda. 5. Chądzyńska Anna. 6. Dembińska Walerja. 7. Domaradzka Alina. 8. Domaradzka Walerja. 9. Donasówna Renata. 10. Donasówna Danuta. 11. Głowacka Helena. 12. Górewiczówna Regina. 13. Jakutowiczówna Konstancja. 14. S. Zofja - Imelda Lenarczykówna. 15. Mackiewiczówna Helena. 16. Mackiewiczówna Antonina. 17. Muchla Nijara. 18. Popławska Halina. 19. Reuttówna Marja. 20. Rogowska Irena. 21. Rychłowska Barbara. 22 Stetkiewiczówna Irena. 23. Oskwarek - Sierosławska Janina. 24. Oskwarek - Sierosławska Irena. 25. Wielhorska Olga. 26. Wieczffińska Halina. 27. Wojciechowska Jolanta.

K. K. O. na Fundusz Obrony Narodowej

WILNO. Na posiedzeniu Rady Komunalnej Kasy Oszczędnościowej m. Wilna, w dniu 8 b. m. z okazji uczczenia 10-lecia sprawowania władzy przez Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego zostało wyasygnowane zł. 3.000 na Fundusz Obrony Narodowej.

***

W dniu wczorajszym Zarząd Okręgowy Przysposobienia Wojskowego Leśników w Wilnie na wniosek prezesa Szemiotha zaofiarował 300 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Zastępca dowódcy O. K. w Postawach

POSTAWY. W dniu 7 i 8 bm. bawił w Postawach zastępca d-cy D. O. K. gen. Godziejewski. Podczas swego pobytu p. generał udał się do P. K. U. dla wyrażenia personelowi urzędniczemu podziękowania za przekazanie sumy zł. 600 na Fundusz Obrony Narodowej.

Dodatkowa komisja poborowa

WILNO. W dn. 25 i 26 bm. przy ulicy Bazyljańskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla osób, które nie uregulowały stosunku do wojska.

Pobiera zaliczki

WILNO. Do policji wpływają ostatnio liczne skargi na pewnego osobnika z ul. Garbarskiej, który podając się za przedstawiciela fabryk bielskich, wyłudza zaliczki na manufaktury, lecz towaru wpłacający pieniądze nie otrzymują.

KERA
Wszystko zawodzi — jedynie niezawodny dla turysty jest tylko namiot campingowy „KERA" Warszawa, Marszałkowska 116.

Echa onegdajszej katastrofy lotniczej

na ulicy Dąbrowskiego

WILNO. Wciąż jeszcze krąży po ulicy Dąbrowskiego publiczność, zbierając się w grupki, oglądając miejsce wypadku, komentując sobie przebieg katastrofy. Często śród grupki znajduje się naoczny świadek wypadku, opowiadający już niewiadomo po raz który swoje wrażenia.

Na bruku ulicznym przed domem Staszysa, w miejscach, gdzie ponieśli śmierć nieszczęśliwi lotnicy, więdną wiązanki kwiecia, które rzuciła tutaj jakaś kochająca dłoń. Pierwszą wiązankę złożyła rano młoda kobieta, ubrana w czerń, potem przechodzące z kwiatami uczennice.

JESZCZE JEDEN SZCZEGÓŁ.

Jeden z naocznych świadków opowiada przebieg widzianej przez się katastrofy. Gdy jeden z lotników, Kiernowicz, zawisł na dachu uczepiony za rynnę, krzycząc „ratujcie", przechodnie na widok zawieszonego na wysokości trzeciego piętra człowieka, oniemieli z przerażenia, nie wiedząc jak i w czem mogą mu dopomóc. Chwile bezradnej niepewności trwały jednak krótko. Zawieszony u dachu człowiek zaczął balansować w powietrzu, jakby uświadamiając sobie, że pomoc nie przyjdzie zzewnątrz, że trzeba samemu szukać ratunku. Miało się wrażenie, że chce skoczyć na najbliższy balkon. Dech zamarł w piersiach u widzów tej sceny. W chwilę potem Kiernowicz runął w kierunku balkonu, uderzając głową o balustradę kamienną, a stamtąd na bruk uliczny.

Ś. P. CZESŁAW KIERNOWICZ.

Rodzice tragicznie zmarłego Kiernowicza mieszkają przy ul. Jasnej. Ojciec

jest na posadzie urzędnika w Banku Rolnym. Z rodzeństwa najbliższego zmarły posiada ponadto brata, który również jest urzędnikiem, lecz na prowincji.

Tragicznie zmarły Czesław Kiernowicz liczył w chwili zgonu 24 lata.

Po ukończeniu w Wilnie szkoły powszechnej, wstąpił do czteroletniej szkoły handlowej, którą ukończył w r. 1932. W czasie uczęszczania do tej ostatniej był członkiem wileńskiego aeroklubu. Ukończył kurs pilotażu, potem został powołany do wojska, gdzie w szkole podchorążych w Dęblinie uzupełnił swoją wiedzę lotniczą. W wojsku na stałe nie został.

Po przeniesieniu do rezerwy składał podanie do Ministerstwa o zezwolenie na ochotnicze loty. Zezwolenie otrzymał i już w roku następnym był przydzielony do 5-go pułku lotniczego w Lidzie.

Zmarły był zawsze optymistycznie nastrojony, przyjacielski, uczynny w stosunkach koleżeńskich. Ogólnie go lubiano. Twierdził, że lotnictwo jest jednym z najmniej niebezpiecznych sportów. Uważał katastrofę za możliwą tylko w wyjątkowych wypadkach, naprz. zapalenia się silnika, względnie oberwania się płata. Tylko w takich momentach uważał za dopuszczalne korzystanie ze spadochronu i pozostawienie maszyny w powietrzu na opatrzności losu. To też w onegdajszym tragicznym wypadku, pomimo posiadania spadochronów, nie korzystał z nich.

OSTATNIA WYCIECZKA.

Niedawno, bo dopiero 6 czerwca Kiernowicz wrócił z wycieczki naokoło Polski, którą odbył via: Wilno, Warszawa, Kraków, Zakopane, Lwów, Stanisławów, Brześć nad Bugiem, Białystok spowrotem Wilno (koleją). Układał plany na przyszłość. Silnie zbudowany, sportsmen, pełen wiary w życie i radości życia.

Przewieziony z miejsca wypadku do szpitala na Antokolu, jeszcze około godziny borykał się ze śmiercią, do ostatniej chwili nie tracąc przytomności.

Ś. P. KIERNOWICZ ODBYWAŁ OCHOTNICZE LOTY.

Okazuje się, że ś. p. Kiernowicz nie odbywał ćwiczeń wojskowych, lecz jako podchorąży rezerwy lotnictwa na skutek specjalnych starań uzyskał prawo dokonywania lotów na samolotach wojskowych.

W krytycznym dniu, podobnie jak i poprzednio, Kiernowicz po przybyciu na Porubanek i otrzymaniu maszyny, obejrzał ją przy pomocy mechaników.

W tym czasie koło hangarów znalazł się plutonowy Popszycki, z którym Kiernowicz pozostawał w zażyłych stosunkach.

W trakcie rozmowy Kiernowicz zaproponował Popszyckiemu odbycie lotu i ten nie przeczuwając nic złego, zgodził się, zajmując miejsce obserwatora.

Ś. P. WŁ. POPSZYCKI.

Zmarły wskutek ran odniesionych w czasie onegdajszej katastrofy plutonowy Włodzimierz Popszycki, był podoficerem zawodowym pułku lotniczego w Lidzie i pełnił funkcje mechanika - reflektorzysty. W czasie swej kilkuletniej służby w lotnictwie, poważniejszych wypadków nie miał.

Ś. p. Popszycki liczył lat 29, pochodził z Łodzi, osierocił żonę i dwoje dzieci.

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁYCH.

Zwłoki zmarłych lotników pozostawały wczoraj w kostnicy przy szpitalu wojskowym na Antokolu, gdzie w obecności rodziny złożono je do trumien.

Eksportacja zwłok ś. p. Popszyckiego odbędzie się dziś o godz. 5-ej po p. na cmentarz wojskowy na Antokolu zaś pogrzeb ś. p. Kiernowicza nastąpi o godzinie 5 po p. na cmentarzu na Rossie.

W pogrzebie wezmie również udział Aeroklub wileński, którego członkiem był ś. p. Kiernowicz oraz organizacje przysposobienia lotniczego.

Koledzy zmarłych na znak żałoby nałożyli czarne opaski.

ODSZKODOWANIE ZA STRATY.

Jak wiadomo, w czasie wypadku spadający samolot uszkodził dach i sufit w posesji nr. 5-a przy ul. Dąbrowskiego. Po ustaleniu rozmiaru uszkodzeń, właściciel domu otrzyma odpowiednie odszkodowanie. Szczątki samolotu zostały już zdjęte.

Wczoraj teren katastrofy zwiedziła grupa lotników, interesując się przebiegiem wypadku.

Przy zbliżeniu się do miejsca, gdzie zginęli Kiernowicz i Popszycki, a gdzie obecnie złożone są kwiaty, przybyli uczcili zmarłych kolegów przez zdjęcie czapek.

***

Podczas onegdajszej katastrofy, gdy u wylotu ul. Dąbrowskiego stał ogromny tłum, zawodowa złodziejka Sora Elchonesowa (Jeziorna 3) usiłowała okraść mieszkańca folwarku Nowosiołki (woj. nowogródzkie), Włodzimierza Symonowiczowa. Złodziejka sięgnęła po portfel, ukryty w kieszeni spodni, lecz została przyłapana i oddana w ręce policji.

Zebranie Związku Ziemian

Dnia 8 czerwca rb. odbyło się pod przewodnictwem prez. K. Świąteckiego zebranie Rady Wojewódzkiej Zw. Ziemian Ziemi Wileńskiej z udziałem Prezesów i Delegatów z Oddziałów Powiatowych woj. wileńskiego. Zarząd Główny Kresowego Związku Ziemian reprezentował prezes A. hr. Jundziłł.

Porządek dzienny zebrania obejmował sprawozdanie za rok ubiegły, w związku z zamknięciami rachunkowemi. Poza tem jednak przedmiotem obrad były sprawy ogólne oraz zawodowo - rolnicze. Ożywiona dyskusja wywiązała się przy omawianiu kół porad sąsiedzkich, jako jednej ze skuteczniejszych metod podniesienia wiedzy i techniki rolniczej.

Troska o interesy Państwa i jego obronę znalazła swój wyraz w powziętej uchwale o samoopodatkowaniu Ziemiaństwa na fundusz obrony Państwa w wysokości 10 proc. zasadniczego państw. podatku gruntowego.

Zjazd zaszczycił obecnością swą p. wojewoda Bociański, który w treściwem przemówieniu podniósł kilka najważniejszych problemów ogólnych oraz gospodarczych woj. wileńskiego. Wysoce aktualne przemówienie p. wojewody wywołało ożywioną dyskusję w której p. wojewoda wziął czynny udział.

Po skończonym zjeździe odbył się u p. prezesa K. Świąteckiego raut, na którym p. wojewoda był również obecny, zgodnie ze swoim zwyczajem nie omijania żadnej okazji kontaktu ze społeczeństwem wileńskiem wszystkich sfer i zawodów.

ZATRULI STUDNIĘ

WILNO. Nieznani sprawcy zatruli onegdaj wodę w studni w posesji niejakiego Minikiera przy ulicy Wapiennej. Do studni nalano nafty, tak że woda stała się nie do użytku.

Powiadomiona o tem policja prowadzi dochodzenie w celu ujawnienia sprawców.

Wycieczka Prasy

Wilno zna piękną tradycję Prasy Wileńskiej i afiljowanej w Wilnie, umożliwiającą każdego roku w okresie letnim odwiedzenie Polskiego Morza.

Prasa wileńska wierna swej tradycji, urządza wycieczkę do Gdyni na 3 dni. 27, 28 i 29 czerwca spędzi Czytelnik nasz nad Polskiem Morzem, czyli sobotę, niedzielę i poniedziałek świąteczny.

Wyjazd 26 czerwca około godz. 17-ej. Powrót 30-go w godzinach południowych.

Praktyka poprzednich wycieczek dała doświadczenie, z którego skorzystamy szeroko.

Dyrekcja Kolejowa w drodze wyjątku włączyła do naszego pociągu 3 wagony 2-ej klasy.

Dla czytelników z prowincji przewidziany jest ulgowy dojazd do Wilna. W obrębie 150 klm. od Wilna przysługuje zniżka w wysokości 50%.

Czytelnikom naszym dajemy oprócz urzejazdu 2 noclegi, uprzednio przygotowane przez naszego delegata, wyjazd na Hel, objazd portu motorówką, oglądanie Gdyni i portu ze strony lądu.

Te wszystkie przyjemności przy przejeździe w 3-ej klasie kosztować będą zł. 25, przy przejeździe 2-gą klasą — 35 zł.

Zgłoszenia na wycieczkę do Gdyni przyjmują wszystkie redakcje złączone w Stałej Komisji Pism Wileńskich i Afiljowanych w Wilnie.

Teatr Pohulanka
Dziś o g. 8.15 wiecz.
U P I O R Y
Ceny zniżone.
Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)
Dziś o g. 8,15 wiecz.
„Chcę właśnie ciebie"

Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta Grodzki ukarał w trybie administracyjnym dorożkarza Szmerela Zaka (zauł. Szkolny 3) za jazdę zniszczoną dorożką, męczenie konia i niewłaściwe zachowanie się względem policjanta grzywną zł. 30 z zamianą na 14 dni aresztu. Jana Daleckiego (Wąwozy 6) i Antoniego Ojmaczyńskiego (Żołnierska 6) bezwzględnym aresztem 7-mio dniowym za wywołanie awantury na ul. Mickiewicza w dniu 8 b. m. w stanie pijanym.

Zasłony okienne

WILNO. Starosta Grodzki wydał zarządzenie Komendzie Policji sprawdzenia, czy markizy, znajdujące się nad wystawami sklepów, są umieszczone na odpowiedniej wysokości, by nie przeszkadzać w normalnym ruchu ulicznym. Starostwo ustaliło, że markizy muszą być umieszczane na wysokości nie niżej 2,20 m. nad poziomem chodnika.

Nadzór nad sprzedawcami gazet

WILNO. Starosta grodzki wystosował pismo do komendanta policji w prośbą o wzmożenie nadzoru nad sprzedawcami gazet, okazuje się bowiem, że większość z nich nie posiada numerków i legitymacyj od firm, w których pracują.

Policja będzie zatrzymywała gazeciarzy bez numerków i wymierzała im kary.

Zwilżanie jezdni

WILNO. Policja zwraca ostatnio pilną uwagę na punktualne polewanie ulic.

Na winnych niewykonywania tego obowiązku sporządzane są protokuły.

CO WINIEN BERGER, ŻE PODOBNY JEST DO BEKERA.

WILNO. Ostatnio na terenie Wilna dopuścił się szeregu oszustw niejaki Beker, który nabrał kilka firm na towary, wystawiał czeki, a najważniejsze, że podawał się za właściciela biura dzienników Bergera. Udawało się mu to tem łatwiej, że oszust podobny jest łudząco do Bergera, który z tego powodu narażony został na liczne przykrości.

Na skutek skarg poszkodowanych, Berger został nawet wezwany do policji śledczej, skąd go jednak wkrótce zwolniono wobec wyjaśnienia omyłki.

Kto chce być w posiadaniu
SZCZĘŚLIWEGO LOSU
niech śpieszy do kolektury
„DROGA DO SZCZĘŚCIA"
WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 10
Małgorzaty
jutro
Boże Ciało

Wschód słońca g. 2.45
Zachód słońca g. 7.50

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 9 czerwca 1936 roku

Ciśnienie średnie 752
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 11.
Opad 3,-
Wiatr cisza
Tendencja zwyżkowa
Uwagi dość pogodnie, po południu przelotna ulewa.

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 10 czerwca rb.

Zachmurzenie zmienne (maleiące), jednak jeszcze z przelotnemi deszczami.

Dość chłodno.

Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

—::—::—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sarola (Zarzecze 20), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8) i Augustowskiego (Mickiewicza 10).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A"

dnia 8 czerwca w nocy:

Gancarzowa Zofja z Nowogródka, Eynarowiczowa Wanda z maj. Oborek, Rola Klemens z Warszawy, Flanc Dawid z Warszawy, dr. Dąbrowski Wacław z Warszawy, inż. Bait Edward z Warszawy, Krauze Jędrzej, inżynier z Warszawy.

dnia 9 czerwca rano:

Nowak Aleksander z Warszawy, Goraj Andrzej z Warszawy, Fleiszer Jadwiga z Warszawy, Migdalska Irena z Warszawy, Baudoin de Courtenay Ewelina z Warszawy, Zilbersztejn Mikołaj, adwokat z Warszawy, Cashmore Herbert z Londynu, Romanczuk Jan z Ostrowia Mazowieckiego, Marxon Aleksander, inżynier z Warszawy, Milewska Jadwiga z Dzisny, hr. Żółtowska Marja z Bieniakoń, Futyma Eugenjusz ze Lwowa.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO"

Szternhel Ditrych z Warszawy, Dawidowski Wacław z Lidy, Lewandowski Czesław z Warszawy, Wichrowski Jan z Warszawy, Sawicki Roman z Woropajewa, inż. Kisielnicki Bohdan z Woropajewa; Skuręcki Wincenty z Warszawy, Szkop Jerzy z Lidy; Saiński Janusz Zygmunt z Rygi.

NAUKA

— **Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie.** Wydziały: Rolniczo - Handlowy, Ogólno - Handlowy, Samorządowy.

Podania kandydatów na kurs I-szy przyjmowane są od dnia 5 czerwca rb.

Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18, tel. 14-14.

— **Dyrekcja Gimnazjum Mechanicznego i Elektrycznego w Wilnie,** (ul. Kopanica 5) podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 22 czerwca rb. o godz. 8-ej rano. Badania lekarskie kandydatów odbędą się w dniach od 15-go do 19-go czerwca w godz. od 17 do 19-ej. Podania w sprawie przyjęcia do Gimnazjum należy składać do dnia 15-go czerwca 1936 roku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Walne Koła Byłych Wychowanek Nazaretu** odbędzie się we czwartek dnia 11 bm. o godz. 17-ej. Obecność członków konieczna.

AKADEMICKA

— Akademicki Związek Morski komunikuje, że w związku z organizowanemi obozami żeglarskiemi w Jastarni i Trokach w lipcu i sierpniu b. r. których uczestnicy powinni posiadać odpowiednie kwalifikacje, odbędzie się egzamin teoretyczny na sterników śród lądowych i żeglarzy morskich.

Zapisy na egzamin przyjmuje sekretarjat A. Z. M., ul. Wielka 17—4a we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 17 — 19. Egzamin odbędzie się w dn. 26 czerwca.

RÓŻNE

— **Kolumna Harcerska.** Jutrzejszy numer „Słowa" zawierać będzie kolumnę harcerską pt. „Na harcerskim Tropie".

— **Kwiaty od kobiet polskich w Tuluzie jako wyraz hołdu Sercu Marszałka.** W tych dniach przybyła do Wilna delegatka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Francji — Oddział w Tuluzie p. Janina Radwiłłowiczowa i wykonując uchwałę Zarządu Oddziału w imieniu kobiet Polek zamieszkałych w Tuluzie złożyła kwiaty na grobie Matki i Serca Marszałka na Rossie.

— **Z „Sokoła"** — Zarząd Gniazda wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystej procesji w dniu Bożego Ciała. Zbiórka w mundurach w Gnieździe w dniu 11 bm. o godzinie 9 rano.

— **Powszechny Związek Emerytów Państwowych wzywa** swych członków, by wzięli udział w uroczystej procesji Bożego Ciała, zbierając się w dniu 11 czerwca o godzinie 9-ej rano przy ul. Arsenalskiej Nr. 6, skąd ze sztandarem wyruszą na przeznaczone miejsce.

— **Zbiórka Cechów Rzemieślniczych** ze sztandarami w dniu 11-go czerwca b. r. w celu wzięcia udziału w Procesji Bożego Ciała, wyznaczoną jest koło Bazyliki — przy ścianie kaplicy św. Kazimierza, godzina 9 m. 45, gdyż o godzinie 10-ej rozpoczyna się nabożeństwo.

— **Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich** wzywa wszystkich swych członków wolnych od służby, do stawienia się w dniu Bożego Ciała, we czwartek 11 czerwca o godzinie 9 rano do siedziby Związku, dla udziału w uroczystości procesji".

— **Sprostowanie.** W związku z artykułem, ogłoszonym w N-rze 153 z dn. 5 czerwca rb. pod tytułem „Wycieczka Zjazdu Przeciwgruźliczego w Trokach", proszę o sprostowanie następujących nieścisłości: w przedostatnim ustępie napisano, że auto, wchodzące w skład ruchomej stacji rentgenologicznej, zostało darowane przez Wydział Powiatowy Wileńsko - Trocki.

Powyższe auto jest własnością Polskiego Czerwonego Krzyża i zostało przydzielone przez Wileńsko - Trocki Oddział Powiatowy P. C. K. za zgodą Zarządu Okręgu Wileńskiego P. C. K. do współpracy z Poradnią Przeciwgruźliczą w Trokach.

Zarząd
Wileńsko - Trocki P. C. K.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Janiny Kulczyckiej. „Hr. Marica".** Dziś po raz 4-ty wartościowa operetka Kalmana „Hrabina Marica". W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: Kulczycka, Bestani, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz - Wichrowski.

„Bal w Sovoyu". W piątek najbliższy ujrzymy słynną operetkę Abrahama — **„Bal w Savoyu" która ukaże** się w obsadzie najwybitniejszych sił zespołu pod reżyserją M. Tatrzańskiego.

— **Teatr Miejski na Pohulance. 3 ostatnie przedstawienia Upiorów.** Dziś o godzinie 8 m. 15 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień „Upiory". Ceny zniżone.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, o godz. 8 m. 15 wieczorem. „Chcę właśnie ciebie". Ceny zniżone.

Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, o godz. 4-ej ukaże się sztuka pt. „Wiosenne porządki" — po cenach propagandowych

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Mam 19 lat".

PAN „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".

ŚWIATOWID „Księżniczka Czardasza".

CASINO „Grzesznik"

GOSPODYNIĘ poszukuję zaraz z wykwintnem gotowaniem do majątku. Do wiedzieć się u portjera hotel „Europejski".

Jasnowidząca — pani Mira

Niema chyba człowieka, któryby nie pragnął uchylić choćby rąbka zasłony, przedzielającej nasze życie od niewiadomego i tajemniczego. Każdy chciałby zajrzeć za ten parawanik, za którym ukrywa się starannie nasza przyszłość i wszystko to, co niewiadome.

Nic dziwnego więc, że skwapliwie pośpieszyłem do pani Miry, jasnowidzącej i chiromantki, która o swojej wiedzy wygłosiła już w Wilnie z powodzeniem dwa odczyty.

Pani Mira jest stuprocentową kobietą, o wschodniej pełni kształtów, inteligentnem, powiedziałbym, palącem spojrzeniu i pięknie wykrojonych, wcale nie nadzmysłowych usteczkach

— Zasadniczo pracuję w Warszawie — mówi — ale ostatnio jeżdżę po Polsce, by demaskować szarlatanów, którzy szkodzą naszej prawdziwej wie-

dzy, z drugiej strony po to, by wyszukiwać osoby medjalne, których sporo już zgłosiło się do mnie w Wilnie. Ja np. posiadam 80 procent zdolności medjalnych, a tu w Wilnie spotkałam już człowieka, który posiada 100 procent tych zdolności.

— W jaki sposób poznaje pani właściwości medjalne?

— Właściwości medjalne promieniują z rąk i włosów, a pozatem osoby obdarzone tą siłą posiadają na siatkówce w oczach charakterystyczne plamki... Niech pan zobaczy u mnie...

— Podchodzimy do okna. Patrzę pani Mirze w oczy i widzę w zewnętrznych kącikach siatkówek dwie ciemniejsze od barwy oka, wyraźne plamki.

— Należę do Towarzystwa Metapsychicznego — mówi jasnowidząca i zbadałam, oraz przewertowałam wszystko, co dotyczy mej wiedzy. Teraz chciałabym się wybrać do Indyj...

— Kiedy odczuła pani poraz pierwszy zdolności w tym kierunku?

— Wiąże się to z historją mego życia. Urodziłam się w Winnicy na Ukrainie, jako córka rodziny ziemiańskiej. W 1919 roku, gdy miałam lat 17 rodzina moja prześladowana była przez bolszewików. Wszyscy dostaliśmy się do więzienia. Wtedyto zahypnotyzowałam strażnika, który uwolnił nas wszystkich i uciekł z nami. Później, gdy mąż mój lotnik zabił się, cierpienia psychiczne pogłębiły moją wrażliwość. Pod wpływem dłuższej choroby nerwowej wzbudziły się we mnie zdolności jasnowidzenia...

— W jaki sposób dokonywa pani tych eksperymentów?

— Wizje me wywołuję w kuli kryształowej. Są jednakże osoby, które mogą je stwarzać bez kuli w tak zwanym autotransie.

Dowiaduję się dalej, że odczyt swój odbywa pani Mira na życzenie całego szeregu osób. Pokazuje taką zbiorową petycję podpisaną kilkodziesięcioma nazwiskami. Ze zdziwieniem spotykam tam takie, których właścicieli nie posądzałbym nigdy o nadmierne zainteresowanie się sprawmi nadprzyrodzonemi.

— Dziś jestem wyjątkowo zdenerwowana — mówi pani Mira. — Niech pan jednak wstąpi kiedyś, to przepowiem panu przyszłość z kuli...

...Przyszłość... Ktoby nie chciał jej poznać?

Chyba spróbuję.

(w. l.).

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„HELJOS"

„MAM LAT 19"

Katarzyna Hepburn jest w Ameryce bodaj, że sławniejsza od Grety Garbo. Do nas filmy jej docierają stosunkowo rzadko, czego należy tylko żałować. — Ktoś przeprowadzał porównanie Katarzyny Hepburn z Elżbietą Bergner. Obie mają podobny genre i sposób gry, ale stanowczo wolę amerykańską tragiczkę niż jej angielską rywalkę. Gra Katarzyny Hepburn jest o klasę doskonalsza niż Elżbiety Bergner Mniejsza zresztą o to.

Film „Mam 19 lat" zrobił kolosalną niespodziankę. Podczas, gdy widownia nastawiona jest pobłażliwie i „ogórkowo", na ekran wychodzą rzeczy pierwszorzędne. Z wielką znajomością życia napisany scenarjusz, daje reżyserowi i bohaterce pole do popisu. Od humorystycznych dziewczęcych marzeń o sławie scenicznej do tragicznych kłamstw i potwornych męczarni ubogiej panienki wśród bogatych koleżanek — prowadzi artystka widza, każe mu współczuć i rozumieć te drobne kolce, jakiemi jest usłana droga niezamożnej panny. Proszony obiad dla „upatrzonego" adoratora budzi śmiech i łzy naprzemian. Od czasów „Wielkomiejskich ulic" nie zdarzyło mi się widzieć tak znakomitej roboty reżyserskiej. Szczegóły są cyzelowane i misternie jak koronki łączą się w piękną całość. Film jest wybitnie artystyczny. Bohaterce daleko do premjowanej piękności — ale o to wcale nie idzie. Reszta zespołu z sympatycznym Fredem Mc. Murrayem, którego poznaliśmy w „Samochodzie nr. 99", bez zarzutu. Pewien nadmiar djalogów nie powinien zmniejszać wrażenia całości.

Tad. C.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO I PROCESJA
W DNIU BOŻEGO CIAŁA

Uroczyste nabożeństwo w dniu Bożego Ciała odprawi J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita w kościele św. Kazimierza o godz. 10. Zaraz po sumie odbędzie się procesja ulicami: Wielką, Zamkową, obok Bazyliki, Mickiewicza, Orzeszkowej do kościoła Św. Jerzego i tu nabożeństwo zakończy się.

Porządek procesji:

1. Szkoły: powszechne, średnie żeńskie, średnie męskie (zbiórka u wylotu ul. Mickiewicza),
2. Związki i Stowarzyszenia zawodowe i sportowe (od ołtarza przy Bazylice do ul. Mickiewicza),
3. Wycieczki, które przybędą do Wilna (od przejścia z Cielętnika do ogródka na pl. Katedralnym do ołtarza przy Bazylice),
4. Młodzież Akademicka (od ul. Królewskiej),
5. Stowarzyszenia ideowe, filantropijne i religijne (od kościoła św. Jana do ul. Królewskiej),
6. Procesje kościelne (od ul. Sawicz do kościoła św. Jana),
7. Chór.
8. Zakonnice, zakonnicy i duchowieństwo świeckie.
9. Za baldachimem — przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych i miejskich, Senat Akademicki, Prezydjum Sądów.
10. Wojskowa kompanja honorowa z orkiestrą.
11. Wybrani śpiewacy z kościołów parafjalnych w Wilnie (zbiórka przy kościele św. Kazimierza od strony Ostrej Bramy).

Formowanie się procesji rozpocznie się o godz. 9 min. 40.

Porządek pieśni w czasie procesji:

1. „Twoja cześć, chwała",
2. Od ołtarza przy kościele św. Kazimierza — dalszy ciąg pieśni: „Twoja cześć, chwała".
3. Od ołtarza przy kościele św. Jana — „Święty Boże, Święty mocny, Święty Nieśmiertelny".
4. Od ołtarza przy Bazylice — „U drzwi Twoich".

Szczęście rodzinne

Nareszcie marzenia ich się spełniły. Do zacisza ich ogniska rodzinnego, które już od tej chwili nie można było nazwać „zaciszem", przybył nowy członek rodziny. Ten nowy człowieczek bowiem czynił tyle hałasu, napełniał mieszkanie takim krzykiem i wrzaskiem, że mógł anioła wyprowadzić z równowagi.

Dla rodziców atoli, zakochanych w swem maleństwie, i krzyki i wrzaski były tylko źródłem przyjemności. Co prawda, ojciec czasem się niecierpliwił, lecz matka zawsze była pełna wyrozumienia dla swego maleństwa i pełna ofiarności. Ileż to razy trzeba było wstawać w nocy, grzać mleko, ileż to razy w ciągu doby trzeba było rozpalać ogień.

Wreszcie siły zaczęły nie dopisywać kobiecie. Na wynajęcie służącej nie pozwalały środki materjalne. Mąż do godziny 3-ej siedział w biurze. Przez ten czas kobieta była pozostawiona własnym siłom i dokonywała cudów wytrwałości i energji.

Mąż miał szczery zamiar dopomóc kobiecie w kłopotach gospodarskich, lecz ręka męska okazała się zbyt nieudolną w zabiegach około kuchni. Patrzał więc tylko ze współczuciem na bezustanną krzątaninę żony, na te wieczne rozpalanie ognia, gotowanie, podegrzewanie — i czuł się bezradnym.

Pewnego razu, gdy siedząc na kanapie, przeglądał po obiedzie „Słowo", uwagę jego przykuł artykuł o dobrodziejstwach elektryfikacji. Przeczytał go jednym tchem. Przeczytał i zjawiła się u niego zbawienna myśl. Postanowił uczynić żonie miłą niespodziankę, która przyczyni się do znacznego ulżenia w jej ciężkich trudach gospodarstwa domowego.

Nazajutrz zwolnił się na parę godzin z biura i udał się na elektrownię po licznik gospodarczy. Następnie nabył rondelek elektryczny. Gdy wrócił jak zwykle do domu na obiad, żona zajęta kuchnią nie zauważyła przyniesionych przez męża pakunków. Korzystając z chwilowej nieobecności jej w pokoju, prędko ustawił licznik, włączył go do kontaktu, nalał z karafki wody do rondelka elektrycznego i połączył go z licznikiem. Gdy żona weszła do pokoju, woda w rondelku już kipiała.

— Co to jest?! — krzyknęła zdumiona kobiecina, gdyż poraz pierwszy w życiu ujrzała gotowanie za pomocą elektryczności.

— To dla ulżenia ci w twoich trudach — rzekł mąż z uśmiechem. — Od tej chwili nasz mały może mieć zawsze ciepłe mleczko, ugotowaną kaszkę bez wielkich wysiłków z twojej strony. O, widzisz: wstawiasz te widełki do kontaktu, przyłączasz rondelek do licznika i za chwilę masz gotowe, co ci potrzeba.

Po chwili zachwytu ogarnął żonę niepokój.

— A czy to drogo kosztuje? — spytała.

— Nie martw się — odparł mąż. — rondelek jest to wydatek jednorazowy, mniejsza o to, za to oszczędzisz wiele sił i czasu. Co się zaś dotyczy prądu elektrycznego, to bagatelka. Jeden kilowat gotowania kosztuje tylko 15 groszy, gdyż od 1 kwietnia obniżona koszta prądu gospodarczego.

Zbyteczne chyba nadmieniać, jak szczęśliwą była młoda kobieta i wdzięczną swemu mężowi za jego troskliwość. Ile zaoszczędziła zdrowia, czasu i sił. Ile zyskało na tem ich maleństwo, które odtąd rosło w atmosferze niezatrutej czadem kuchni.

— — cz

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 157 „Słowa" Pan Euzebjusz Łopaciński — wzmiankując o wyjściu mej książki „Pierwsza porozbiorowa konspiracja litewska" — zarzuca mi, iż „zawiodła mię pamięć", bowiem napisałem o „Kronice Litewskiej": **odnaleźliśmy** ją w Arch. U. S. B. leżącą bez N. jako jedną z ksiąg... skonfiskowanych przez rząd rosyjski". — Otóż p. Łopaciński podkreśla, że **on tę książkę odnalazł** i ustalił autora: „Moja, pisze skromna osoba ustaliła autora tej księgi, ukrywającego się pod szeregiem liter enigmatycznych... Wskazałem też prace o Ciecierskim i jego kontratrach"...

Istotnie: pan Łopaciński odnalazł cały szereg poklasztornych ksiąg a w tem i „Kronikę"... Mogłem więc przeoczyć, którą z księg, mianowicie była analizowana wspólnie z p. Łopacińskim, a którą sam znalazłem.

Słowo „odnaleźliśmy" o ile pamiętam — wskazuje na to, że był wzmiankowany i p. Łopaciński w tekście lub odsyłaczu, jako odnalazca. Kilkakrotne przeróbki tekstu, przepisywania mogły zatracić ten szczegół.

Aby jednak i pana Łopacińskiego „pamięć nie zawiodła" — podkreślam, że panu Łopacińskiemu zawdzięczam jeszcze wskazanie księgi: „Celebrantes et quantitas Missarum", list denuncjatorski podpisany literą K. T. i kilka adnotacyj co do losów Pazderskiego oraz okazanie oryginału pisma Repnina polecającego katowi ogłoszenie wyroku. — Za tę kurtuazję składam p. E. Łopacińskiemu podzięki. Atoli nie rozumiem powoływania się na świadków, gdyż wśród nich jest paru, na których mnie osobiście kiedyś skarżył się p. Łopaciński że **„nie wskazywali"** na niego, jako wskrzesiciela i oddawcy Źródła".

Cui bono więc cały list? Czyżby wskazanie mi ustne na pomyłkę lub przeoczenie — nie wystarczyłoby na podkreślenie osobiste tych usług, które p. Łopaciński okazuje mnie i wszystkim badaczom?

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Antoni Miller

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Baranowiczach komunikuje, że Jakób Mostowicz i Zdzisław Olszewski, zostali zawieszeni w prawach członków O. Zw. Leg. Pol. na skutek zarzutów postawionych im przez Walne Zgromadzenie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. w Baranowiczach w dniu 24 maja 1936 roku, powtórzonych w Kurjerze Wileński - Nowogródzkim Nr. 148 (1325) z dnia 30 maja 1936 roku, do czasu wyjaśnienia sprawy i oczyszczenia się z zarzutów, przez wymienionych.

Jednocześnie Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Baranowiczach ostrzega, że pociągnie do odpowiedzialności każdego, kto przed orzeczeniem Sądu, będzie się wyrażał w sposób uwłaczający godności o Jakóbie Mostowiczu i Zdzisławie Olszewskim, członkach naszego Oddziału Związku.

Sekretarz **B. Sroka.**

Prezes Zarządu **Grzmot - Skotnicki** generał brygady

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

W terenie i na forach

Niemcy zdobyli Puhar Narodów

W onegdajszych Międzynarodowych Zawodach Hippicznych na stadjonie w Łazienkach, w konkursie o nagrodę Polski im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (t. zw. Puhar Narodów), pierwsze miejsce oraz puhar zdobyła **ekipa** jeździecka Niemiec (16 pkt.), drugie miejsce zajęła ekipa rumuńska 18¼ pkt.) oraz trzecie — ekipa polska **(20 pkt.)**. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia puharu Narodów szefowi zwycięskiej ekipy niemieckiej bar. Vandelfes przez Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego.

Jeździec rumuński wygrał
„Konkurs Zwycięzców"

W poniedziałek o godz. 11 na torze hippicznym w Łazienkach rozpoczął się w ramach Międzynarodowych Zawodów „Konkurs Zwycięzców". W konkursie startować mogły konie, które w zawodach obecnych zajęły jedno z pierwszych pięciu miejsc.

Pierwsze miejsce zdobył por. Tzopescu na Jolce, drugi — por. Benoist Gironière na Castaniette, trzeci — por. Tudoran na Rayon de Soleil, czwarty por. Broussaud na Excercice, piąty — por. de Roches de Chassay na Damiette, szósty — rtm. Sokołowski na Zbiegu.

Konkurs pożegnalny w Łazienkach

W poniedziałek w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrany został w Łazienkach t. zw. konkurs pożegnalny o nagrodę pani Zandbangowej dla koni, które nie wygrały 300 zł.

Konkurs obejmował 16 do 10 przeszkód, wysokości około 130 a szerokości około 450 cm. przy minimalnej szybkości 440 mtr. na minutę.

Ze względu na fatalną pogodę startowała jedynie połowa zgłoszonych koni.

Pierwsze miejsce zdobył por. de Barbillat (Francja) na Anousta,

2) por. Męczarski na Psyche Urodziwa,

3) por. Apostol (Rumunja) na Bucurie,

4) kap. Andrei (Rumunja) na Hunter.

5) por. Tropescu (Rumunja) na Tajfunie.

6) rtm. Szosland na Donesse.

7) por. Tzopescu na Fulger.

8) por. Insberg (Łotwa) na Ziedonis

9) rtm. Szosland na Zapale.

10) por. Broks (Łotwa) na Namejs.

Konkurs św. Jerzego
dla pań i jeźdźców cywilnych

W konkursie św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych startowało 26 koni na 34 zgłoszonych.

Pierwsze miejsce zajęła pani Oserowa (Polska) na Reszce.

2) Grabianowski na Latawcu,

3) Strzeszewski na Owadzie,

4) Tomecki Na Oberku,

5) von Opel (Niemcy) na Nanuk,

6) Brabec na Morusie,

7) Strzeszewski na Rysiu,

8) Brabec na Nababie.

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych meczach tabela mistrzowska Ligi przedstawia się, jak następuje:

Ruch	7	11:3	22:13
Garbarnia	7	10:4	13:8
Wisła	7	9:5	9:8
Warta	7	8:6	19:14
Warszawianka	7	8:6	13:12
Pogoń	7	6:8	13:13
ŁKS	7	5:9	17:11
Śląsk	7	5:9	8:14
Legja	7	4:10	8:12
Dąb	7	4:10	9:20

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Miłuj bliźniego twego...

Słowa przykazania o miłości bliźniego posłużyły za hasło w pracy kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Mały znaczek czerwonego krzyża jest jednym z najbardziej zrozumiałych symbolów na całej kuli ziemskiej.

Hasło i symbol jednoczą ludzkość we wspólnej idei.

***

W starych murach po-franciszkańskich w Wilnie lokuje się świetlica kół młodzieży czerwonokrzyskiej. Schludna izba, czyste, jasne mebelki, pochylone nad stołami płowe i ciemne czupryny. Dzieci ze szkół powszechnych zbierają się tu, by spędzić kilka wolnych chwil na rozrywce, by odrobić lekcje. W szafie pod ścianą są wszystkie podręczniki szkolne, a starszy kolega z gimnazjum pomaga w pracy.

W rogu sali grupka chłopców debatuje poważnie. To zarząd jednego z kilkuset kół szkolnych. Radzi właśnie nad urządzeniem przedstawienia na dochód P. C. K. W roku ubiegłym bardo się udała podobna impreza. „Zespół" wyjechał nawet na „gościnne występy" na powiat i zdobył sporo gotówki.

Wielkiem zainteresowaniem obdarzają członkowie kół młodzieży P. C. K. akcję korespondencyjną z młodzieżą z zagranicy. Do wszystkich części świata mkną listy, wracają odpowiedzi, wymieniają się albumy z fotografjami. Niewidzialne nici łączą dalekich przyjaciół, którzy mają wspólny znak: czerwony krzyż.

***

Popłoch nagłego wypadku nie opanowuje dziewcząt i chłopców, którzy noszą znak czerwonego krzyża. Przeszkolenie dało im wskazówki, umieją zaradzić i pomóc. Często i starsi korzystają z tego.

Samarytański obowiązek przynosi ulgę bliźniemu, spełnienie szczytnego przykazania miłości podnosi ducha młodych żołnierzy Czerwonego Krzyża.

Na codzień, w pracy i zabawie mają Koła młodzieży P. C. K. stałą troskę dbać o higjenę własną i otoczenia. W zbiorowiskach szkolnych, tam wszędzie, gdzie są Koła czerwonokrzyskie jaśnieją punkciki, którym na imię: czystość. A czystość to zdrowie, siła i radość — to wszystko, czego potrzebuje najszczęśliwszy wiek — młodość.

Tad. C.

WILNO. 10 czerwca.

W poniedziałek opuścił samolotem Warszawę przywódca sportu niemieckiego von Tschammer und Osten, kierownik sportu Rzeszy. Na pytanie delegata Komitetu Olimpijskiego, co sądzi o sporcie polskim w ten sposób sformułował swoje wrażenie z wizyty:

Podróż do Warszawy przyniosła mi wiele miłych niespodzianek. Zostałem przyjęty przez przedstawicieli gościnnego narodu polskiego w sposób bardzo serdeczny i przyjacielski.

Jako sportowiec, cieszę się bardzo, że wizyta moja wypadła w okresie bogato wypełnionym imprezami sportowemi, że przypomnę tylko mecz piłkarski, drużyny reprezentacyjnej Polski z „Admirą", spotkanie gimnastyków Polski i Niemiec, a zwłaszcza turniej jeździecki na wspaniałym torze w Łazienkach..

Jestem zaskoczony duchem walki, który ożywia polskich sportowców i podziwiam rycerskość, o której nasi koledzy polscy nie zapominają nawet w ogniu starcia. Należy przecież mieć na uwadze, że ruch sportowy, który w latach powojennych szeroką falą ogarnął całą Europę, dotarł stosunkowo później do Polski, niż do państw zachodnich. Jest niesłychanie radosnym objawem, że pomimo tego sport polski potrafił w ciągu kilku lat dojść do obecnego, imponującego stanu. CIWF, Polska Akademja Wychowania Fizycznego od kierunkiem dyrektora płk. Gilewicza, stanowi cenny wkład polskiego sportu w dziele naukowych badań nad wychowaniem fizycznem.

Życzyłbym sobie po tej wizycie bardziej jeszcze niż przedtem aby jak najwięcej sportowców polskich przyjechało do Niemiec do Olimpjadę i wzięło udział w zmaganiach najlepszych zawodników świata.

Składam podziękowania wszystkim panom i instytucjom, które są odpowiedzialne na rozwój wychowania fizycznego w Polsce. Specjalne podziękowanie należy się przewodniczącemu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, płk. Glabiszowi, który nietylko służył wszelkiemi siłami polskiemu sportowi, ale również pracuje niestrudzenie nad rozwojem przyjacielskich stosunków sportowych pomiędzy Niemcami i Polską.

—::—::—

MECZ O PUHAR DAVISA JUGOSŁAWJA — FRANCJA

PARYŻ — W poniedziałek w Paryżu na meczu o puhar Davisa Francja — Jugosławja Pallada (Jugosławja) pokonał Destremeau (Francja) 6:1, 1:6, 8:6, 6:4.

Stan meczu w chwili obecnej brzmi 2:2. O zwycięstwie jednej z drużyn zadecyduje spotkanie Puncec - Boussus.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

FRAGMENTY PAMIĘTNIKA

Strzępy wspomnień majowych

13 maja 1926 r.

Było to już zapewne po jedenastej w nocy a może miało się ku północy gdy zadzwoniliśmy do drzwi Ministerstwa Kolei na Nowym Świecie.

Z oddali było słychać już tylko pojedyńcze, jakby zamierające strzały. Front odsunął się ku Belwederowi gdzieś za plac Trzech Krzyży.

Drzwi natychmiast się otworzyły i w hallu dwaj woźni, starzy znajomi, przywitali mnie jakby z ulgą, a może i radością, choć sądzę, że nie mieli wątpliwości co do roli w jakiej wszedłem tu z grupą oficerów o tak późnej niespokojnej porze.

— Czy jest pan Minister? — pytam.

— Pana Ministra niema — na górze jest pan dyrektor Czapski.

A więc jednak tak ważna w tej chwili „kierownica transportów" nie została opuszczona mimo odejścia wojsk rządowych — i tu, na tyłach naszych oddziałów, czuwa przy niej najbardziej kompetentny sternik-dyrektor departamentu ruchu (eksploatacyjnego).

Czas więc najwyższy go zastąpić i przerwać tę paradoksalną sytuację.

W gabinecie ministra oprócz dyr Czapskiego zastajemy wyższych urzędników: pp. Ad. Gałeckiego, Buszyńskiego i Dolanowskiego.

Tu pożegnaliśmy się z pułk. Gąsiorowskim, który z grupą oficerów i prezesem Kuryłowiczem poszedł obejmować dyrekcję kolejową po drugiej stronie ulicy — ja zaś z mjr. Polniaszkiem, kpt. Wyszyńskim i kilkoma innymi oficerami objąłem Ministerstwo.

P. Adam Gałecki prosił o zwolnienie go do domu, pożegnałem również p. Dolanowskiego. Został dyr. Czapski a przy sekretarskim telefonie — p. Buszyński.

Najpilniejszą rzeczą było rozpoznać sytuację na torach i utrzymać łączność z linjami kolejowemi — natychmiast jednego z oficerów wyznaczyłem do stacji Hughesa, by zatrzymał dyspozytora ruchu, utrzymał nieprzerwaną służbę telegraficzną i prowadził ewidencję wojskowych transportów — trzeba było stwierdzić jakie telegraficzne zarządzenia zostały przez rząd wydane.

Wiadomości były ciekawe.

Okazało się, że siedlecki 22 pułk piechoty wczesnym rankiem zażądał podstawienia dla siebie „garnituru", aby załadować transport do Warszawy; stacja Siedlce, po porozumieniu się z Warszawą, odmówiła.

Na skutek tej odmowy wojsko zatrzymuje o godz. 7,11 pociąg osobowy Nr. 824 i zamierza się ładować — wobec tego wzamian za wypuszczenie tego pociągu zawiadowca daje żądany skład wagonowy pułkowi.

Powiadomione o tem już o 7,30 rano dyrekcja i Ministerstwo zakazuje puszczenia transportu do Warszawy. Wobec oporu władz kolejowych i kolejowo-wojskowych (t. zw. WWKol) transport siedlecki wyrusza dopiero o 10,45 po aresztowaniu urzędników ruchu na stacji.

Mimo zaalarmowania wszystkich stacyj po drodze do Warszawy transportu nie dało się zatrzymać. Pociąg szedł jak szalony, nie wzruszając się, ani brakiem rozkładu jazdy, ani sygnałami „stój" z pośrednich stacyj — nigdzie się nie zatrzymywał, nie zwracając uwagi na zamknięte drogi i grożę katastrofy. W Miłosnej na wiadomość o szalonym pociągu zatrzymano idący do Siedlec pociąg Nr. 838 na przeszło pół godziny.

Tak 22 pułk dotarł do Rembertowa o godz. 13 m. 52.

Transport siedlecki spowodował alarm w Ministerstwie. Już o godz. 9,30 rano odbyła się narada u ministra Chądzyńskiego z udziałem kilku dyrektorów i wielu naczelników. Koło godz. 10 min. 30 Chądzyński nadał telegraficznie ostry zakaz dawania wojskowym transportom składów wagonowych inaczej jak na każdorazowy specjalny rozkaz min. gen. Malczewskiego i min. Chądzyńskiego.

Na wiadomość o warjackim transporcie siedleckim min. Chądzyński rozkazuje rzucić na spotkanie tego pociągu t. zw. dziki parowóz, aby wywołać katastrofę, rozkaz ten jednak na szczęście pochłonęła rzekomo dobrotliwa szuflada p. Dolanowskiego, sekretarza pana ministra.

W moje ręce również wpadła depesza podpisana przez inż. Łopuszańskiego, p. Nowakowskiego i p. Krajewskiego za P. Z. K. (Polski Związek Kolejowy) Z. Z. P. (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) i Z. D. K. (Związek Drużyn Konduktorskich). Depesza ta została nadana służbowo „do wszytkich miejsc służbowych D. K. P. i Zarządów Okręgowych i lokalnych Z. Z. P., P. Z. K. i Z. D. K." w następującem brzmieniu:

„Wobec prób i usiłowań zamachu na prawowitą władzę i normalne funkcjonowanie aparatu kolejowego, wzywam wszystkich kolegów do bezwzględnego posłuszeństwa obecnemu konstytucyjnemu rządowi i do energicznego przeciwstawienia się antypaństwowej i zbrodniczej akcji zamachowców". Wyraz „zbrodniczej" był przez jakąś dobrą duszę czerwonym ołówkiem przekreślony; niewiadomo jednak kto nas tak uprzejmie ułaskawił. Depeszę tą nadawano od 17 m. 15 do 21 m. 10.

Jasne, że Kuryłowicz, który z dyrekcyjnego Hughesa poszedł zarządzać generalny strajk kolejowy swego Z. Z. K. (Związek Zawodowy Kolejarzy) będzie się spotykał z oporem w terenie tych trzech grup najwidoczniej pod rozkazami min. Chądzyńskiego stojących.

W tym czasie p. Buszyński przyjął telefoniczną rozmowę z Wilna. Mówił sam prezes Wileńskiej Dyrekcji, inż. Staszewski. Domagał się ministra Chądzyńskiego. Na moje żądanie p. Buszyński oddaje mi słuchawkę.

Przedstawiam się jako delegat Sztabu Generalnego. Pan Staszewski tłumaczy mi, że pan generał Śmigły Rydz w Wilnie zażądał składów wagonowych dla pułków I dywizji legjonowej z Wilna. Ponieważ na transport ten niema rozkazu min. gen. Malczewskiego prezes Staszewski odmówił. Skutek był ten, że wojskowe oddziały zatrzymały stojące na torach wolne wagony a od p. Staszewskiego w tej chwili w imieniu gen. Śmigłego Rydza domaga się gen. Tokarzewski, by wydał rozkaz zestawienia „garniturów", wobec czego prezes Staszewski prosi o rozkazy, co ma robić.

Odpowiedziałem mu, że rozkaz pana generała Śmigłego Rydza ma wykonać natychmiast, p. Staszewski oświadczył jednak, że musi wobec dzisiejszych zarządzeń usłyszeć ten rozkaz od samego ministra lub dyr. Czapskiego.

Poprosiłem go przeto, aby zaczekał, sam zaś poszedłem rozmówić się z dyr. Czapskim do sąsiedniego pokoiku, gdzie zwróciłem się doń, by kazał p. Staszewskiemu niezwłocznie wyprawić transporty gen. Śmigłego Rydza.

Mimo starej sympatji dla dyr. Czapskiego musiałem żądaniu nadać formę bezwzględną, żadne wahanie nie było tu dopuszczalne.

Skrupuły, na które się powoływał słusznie dyrektor musiały być złamane bez żadnych skrupułów: 1 dywizja musiała być natychmiast załadowana! Po trzech minutach pozostawionych do namysłu dyrektorowi, w czasie których wyszedłem z pokoju, p. dyr. Czapski przyjął rozmowę z p. Staszewskim i dał mu żądaną instrukcję w pośredniej formie:

— Cóż pan może poradzić, panie prezesie? Jeżeli wojsko żąda jak może pan się opierać i t. d.

Wobec tego prezes Staszewski oświadczył, że „garnitury" będą podstawione.

Wślad zatem połączyłem się z W. W. Kol. Wilno i dałem odnośne wskazówki mjr. Wietrakowi. Jak się okazało z dalszych telegraficznych wiadomości, transporty wileńskie załadowano i wyruszyły one rano trzema pociągami o 8 m. 35, 10 m. 30 i 11 m. 35.

Właśnie zwolniłem dyr. Czapskiego i p. Buszyńskiego do domów, gdy znowu odezwał się telefon. Mówił z Belwederu minister Chądzyński. Na pytanie „czem mogę służyć?", usłyszałem: „Co pan tu robi?" i żądanie zawezwania dyr. Czapskiego lub kogoś z urzędników. Stanowczo odmówiłem.

P. Chądzyński wyraźnie zdenerwowany w ostrej formie powtórzył żądanie powołując się na swe prawa i swój tytuł ministra. „Nie jest już pan ministrem i zabraniam panu wydawać polecenia do Ministerstwa!" — odpowiedziałem i rozmowa się urwała. Pan Chądzyński więcej nie telefonował. Ponieważ okazało się z tego, że Cedergren łączył poprzez front, zabroniłem centrali w Ministerstwie łączyć w urzędzie jakikolwiek aparat poza moim — pomimo to zaraz zameldowałem do Komendy Miasta, prosząc o zarządzenia zabraniające Cedergrenowi łączyć z jednej strony frontu na drugą.

Telefonowałem też do mieszkania i dowiedziałem się, że matka moja i siostra przebywają u pp. Świtalskich, gdzie organizuje się Komitet Pomocy Ofiarom Walk. Policja szukała tam popołudniu Świtalskiego, który jednak w porę wyszedł z domu, podobno na „kwaterę" do Kniaziołuckiego, gdzie sztab polityczny śledził wypadki. Siostra obiecała odwiedzić mnie rano o ile się da, z aprowizacją.

Sytuacja na torach w międzyczasie wyjaśniła się.

Transporty wojsk gen. Malczewskiego pochodziły przeważnie z lewego brzegu Wisły, kierowane na Dworzec Główny. Jeden był z Łowicza (10 p.p.), a dwa z Poznania. Transporty poznańskie szły linją przez Skałmierzyce — Kalisz — Łódź i o godz. 22,25 i 23,17 przeszły Kalisz. Transport łowicki przed północą ruszył ze Skierniewic, gdzie stał jakiś czas. Kalkulacja moja wykazywała, że w rannych godzinach nadchodzącego dnia wojska te będą pod Warszawą.

Z prawego brzegu rząd nie ściągnął w tej chwili żadnych wojsk z wyjątkiem 71 p. p. z Ostrowi Mazowieckiej. Po godz. 21, transport ten, noszący Nr. 5774, stanął w Tłuszczu, gdzie po rozmowie z Rawiczem, płk. Boruta zatrzymał się. Widocznie jednak nie wyładował się, gdyż przed północą miałem już wiadomości o dalszym biegutego transportu; mógł on jeszcze przed świtem wkroczyć na Pragę.

Po porozumieniu się z Dyrekcją (płk. Gąsiorowski) postanowiliśmy opóźniać go zniszczeniami. Okazał się w tem niezwykle pomocny Kuryłowicz, dzięki któremu szyny ginęły z toru między Tłuszczem a Wołominem, powodującą postoje, aż wreszcie nad ranem płk. Boruta wyładował swe wojsko w Zielonce i poszedł z Zielonki do Warszawy marszem pieszym.

Alarmujące wiadomości przychodziły z dyrekcji radomskiej: na godz. 1 w nocy formowano we Lwowie transporty, dla których ściągano parowozy i drużyny konduktorskie aż z Rozwadowa. Formowano 5 pociągów na ramsach w Kleparowie, Złoczowie, Podzamczu i Lwowie — w tem wiele wagonów końskich dla artylerji i kawalerji. I te transporty były zarządzone przez gen. Malczewskiego.

Tymczasem o wyruszeniu naszej 1 Dywizji z Wilna wciąż jeszcze nie nadchodziły wiadomości, mimo moich przynagleń; awizowano natomiast ładowanie się transportu w Łomży (33 p. p.), o którym nie mogłem się dowiedzieć czy jest nasz czy rządowy i jak się wobec niego zachować.

Zatrzymanie transportów poznańskich i wogóle lewobrzeżnych możliwe było w dwóch punktach trasy: w Żyrardowie i Kutnie, gdzie można było wysadzić przyczółki mostowe.

W innych miejscach zniszczenia mogły być tylko krótkotrwałe. Zadania te spadły na naszą Dyrekcję kolejową, t. j. płk. Gąsiorowskiego; było jednak wątpliwe, czy można będzie je jeszcze na czas wykonać.

Gdy próbowałem połączyć się w tych sprawach ze Sztabem Marszałka włączono mnie przypadkiem w rozmowę, w której poznałem wyraźnie głos gen. Sławoj - Składkowskiego. Telefonował z gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych na Nowowiejskiej. Mimo, że gmach jest zewsząd otoczony wojskami rządowemi, załoga z oficerów, podoficerów i ordynansów pod dowództwem Sławoja trzyma się. Z całą niedyskrecją słuchałem, jak spokojnym głosem Sławoj przedstawiał sytuację — brak broni i amunicji, karabin maszynowy rządowców grzeje z Łobzowianki wzdłuż Nowowiejskiej i t. p. — głos ze Sztabu zapewniał, że odsiecz się zbliża od strony ul. Mokotowskiej i że wkrótce ppłk. Frank - Wiśniewski opanuje plac Zbawiciela, że będą i samochody pancerne i po połączeniu się załogi M. S. Wojsk. z oddziałem Frank - Wiśniewskiego dowództwo nad całością ma objąć gen. Sławoj - Składkowski.

Generał stanowczo zaprotestował przeciwko obejmowaniu przez siebie dowództwa i oświadczył, że się podporządkuje każdemu linjowemu dowódcy, choćby niższej szarży.

Gdy udało mi się wreszcie meldować do Sztabu, przedstawiłem sytuację i przewidywania. Zdaniem mojem transporty wileńskie nie wejdą w akcję w ciągu dnia, natomiast wojska rządowe już rano mogą się potroić, a po przybyciu transportów lwowskich przed wieczorem „nieprzyjaciel" będzie miał przewagę druzgocącą.

Mimo złego położenia strony rządowej, która oparła się o Belweder i straciła łączność telegraficzną z krajem, a z całej sieci kolejowej ma tylko kolejkę grójecką, po przybyciu posiłków rządowych będziemy w trudnej sytuacji.

Niepokoiła mię cisza zalegająca miasto — boju niema w czasie kiedy my mamy pełną przewagę i moglibyśmy opanować Belweder...

Wytłumaczono mi, że czekamy na nasze posiłki, ciągnące marszami — płk. Miot (Fiałkowski) jest gdzieś w drodze z Pułtuska, 2 pułki kawalerji ciągną z Płocka i Ciechanowa.

Sztab żąda wiadomości o pułku Bortnowsikego z Kutna, o którym dotąd nic nie słychać i niepokoi się o 2-gą i 3-cią Dywizję z Kielc i Zamościa, które też nie dają znaku życia.

Ja mam „wszelkiemi sposobami powstrzymać transporty rządowe, ale"... nie wolno mi wysyłać na te transporty dzikich parowozów, bo Komendant nie życzy sobie tego...

Na pocieszenie powiedział mi mój łaskawy informator, że w tej chwili toczą się pertraktacje — (jakaby Rataj....) — i że kto wie, czy wojna nie skończy się zwycięstwem bez strzału...

Tymczasem brzask przesączał się przez szyby okien mojego zadymionego „ministerjalnego" gabinetu i mieszał się ze sztucznem światłem świecących **a giorno** żarówek.

* * *

Skulony w fotelu mocno musiałem drzemać, gdy zbudził mnie głośny łoskot karabinów maszynowych gdzieś z kierunku Czerniakowa i Frascati; słychać było jakieś gwałtowne kołowanie.

Dzień już był w pełni.

Pierwsza rzecz: co się dzieje? — **sytuacja** na froncie i na torach.

Ustalenie sytuacji w mieście było najtrudniejsze. Dodzwonić się do Kwiatka w Komendzie Miasta lub Krzewsikego w koszarach 36 p. p. wprost niepodobna — telefony ciągle zajęte.

Jedno było pewne — nocne rokowania do pokoju nie doprowadziły.

Z przydzielonego mi do ochrony gmachu (po długich staraniach) oddziału Związku Strzeleckiego wysłałem patrole do naszych oddziałów na wiadukt Poniatowskiego, na Marszałkowską i do placu Trzech Krzyży po wiadomości o sytuacji.

Było to często jedyne możliwe wykorzystanie tych chłopów, którzy mieli broń raczej dekoracyjną, a zamiast brakującej amunicji dużo temperamentu i bardzo wiele entuzjazmu.

Do Komendy Miasta udał się mjr. Polniaszek ze sprawozdaniem o sytuacji na torach kolejowych i po informacje dla mnie o sytuacji w mieście.

Niestety mjr. Polniaszek już z komendy Maista nie powrócił, gdzie zdaje się został w t. zw. Dowództwie Grupy Warszawskiej — na jego miejsce przybył wkrótce mjr. Józef Wróblewski z Wyższej Szkoły Wojennej i został moim zastępcą.

Trochę od niego, trochę od patroli i zatrzymywanych oficerów i żołnierzy udało mi się zestawić sytuację: okazało się, że rano ofensywę podjęły wojska rządowe i uderzyły z dużą siłą na koszary szwoleżerów i gmach M. S. Wojsk. — spodziewane posiłki najwidoczniej już nadeszły.

January Grzędziński.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Organizacja drobnych gospodarstw wiejskich

(Plany na rok 1936—37)

Akcją organizacji drobnych gospodarstw rolnych kieruje specjalny Komitet przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, którego prace obracają się w dwóch płaszczyznach: społecznej (aktywizacja czynnika społecznego na wsi) i metodyczno - technicznej — (metodyka i technika organizowania drobnych gospodarstw indywidualnych i wsi).

Jak informuje „Polska Gospodarcza" (w związku z przepracowaniem planu prac Komitetu na rok 1936/37), prace terenowe Komitetu na wszystkich stopniach organizacji rolnictwa zmierzają przedewszystkiem do uaktywnienia działaczy społecznych. Prace te zaprojektowano nasilić w bieżącym roku, co stało się tem łatwiejszem, że ostatnio przepracowano wytyczne pracy dla terenowych odpowiedników Komitetu, jak komisje (podkomisje) organizacji gospodarstw izb rolniczych i sekcyj organizacji gospodarstw w powiatach. Wytyczne w tym kierunku przewidują w swem założeniu wzajemne zazębianie się działalności czynnika społecznego, poczynając od terenu wsi aż do najwyższych szczebli organizacji rolnictwa w oparciu o szeroką propagandę na wsi. W planie pracy położono również nacisk na wyszukiwanie nowych ludzi, których można będzie wykorzystać dla zorganizowania życia na wsi, a którzy rekrutowaniby byli spośród gospodarzy, objętych akcją organizacji przodowniczych gospodarstw wiejskich nastawionych w kierunku tworzenia zespołów organizacji gospodarstw, kółek rolniczych, organizowania spółdzielczości i t. p.

By lepiej skoordynować prace inspektorów Ministerstwa, kontrolujących działalność izb rolniczych w zakresie organizacji drobnych gospodarstw wiejskich, z działalnością społeczną członków Komitetu, postanowiono, by członkowie Komitetu brali udział w tych lustracjach, odpowiednio oddziaływując na terenowe społeczne odpowiedniki Komitetu. Dla możliwie najlepszego przygotowania członków Komitetu do wykonania ciążących na nich obowiązków zaprojektowano wprowadzenie do obrad Komitetu referatów natury organizacyjnej, wygłaszanych przez członków Komitetu. Referaty te, łącznie ze szczegółową dyskusją nad danem zagadnieniem, przyczynią się do ustalenia poglądów co do metod pracy nad podniesieniem rolnictwa i najwłaściwszych sposobów ich realizacji, dając w ten sposób podstawę do działalności terenowej członków Komitetu.

Dla bardziej dokładnej opieki czynnika społecznego nad pracami w zakresie organizowania drobnych gospodarstw członkowie Komitetu mają czuwać i współdziałać z radcami izb rolniczych. Radcowie ci, biorąc pod opiekę niewielki odcinek terenu, odpowiednio nastawieni przez członków Komitetu, będą mogli skutecznie współpracować z personelem, zatrudnionym w agronomji społecznej, przedewszystkiem w akcji organizowania gospodarstw. — Celem upowszechnienia wśród szerokich mas postępu gospodarczego i organizacyjnego, osiąganego przez gospodarzy, objętych akcją organizacji gospodarstw, wypowiedziano się za jaknajwiększem wykorzystaniem w tym celu zespołów organizacji gospodarstw. Zespoły te, prowadzone od kilku lat —z tem, że gospodarz, będący pod opieką instruktora organizacji gospodarstw, staje się przewodnikiem zespołu, oddziaływującym na gospodarzy, zgrupowanych w zespole — wykazały dużą swą przydatność, o ile chodzi o wzmożenie promieniowania wyników, osiągniętych w pojedyńczem gospodarstwie, na gospodarstwa sąsiednie. Podkreślono również konieczność udziału członków Komitetu w pracach organizacyj rolniczych, dążąc do zazębienia akcji organizacji gospodarstw o inne metody pracy, stosowane przez te organizacje dla podniesienia wsi, a w szczególności o metody oświaty pozaszkolnej.

Co się tyczy pracy metodyczno-technicznej, zaprojektowano przedewszystkiem opracowanie podręcznika dla personelu zatrudnionego organizowaniem gospodarstw, zawierającego wskazówki, jak należy podchodzić do planowania organizacji drobnego gospodarstwa. Zwrócono następnie szczególną uwagę na szkolenie w okręgach ćwiczebnych organizacji gospodarstw — oprócz kandydatów na instruktorów organizacji gospodarstw — także instruktorek kół gospodyń wiejskich wobec ścisłej łączności jaka zachodzi w drobnem gospodarstwie między działem pracy męskiej i kobiecej.

Z uwagi na możność organizowania gospodarzy niejednokrotnie przy pomocy personelu szkół rolniczych — postanowiono nawiązywać kontakt z chętnemi w tym kierunku szkołami. Wypowiedziano się za skoordynowaniem różnych działów pracy izb rolniczych pod kątem organizowania drobnych gospodarstw, z uwagi na to, by pojedyńczo dotąd stosowane zabiegi techniczne znajdowały uzasadnienie w istotnych potrzebach organizacyjnych drobnego gospodarstwa. Dotychczasowe bowiem metody pracy w zakresie podniesienia rolnictwa odznaczały się fragmentarycznością i przez to nie były dostosowane do istotnych potrzeb gospodarstw wiejskich i ich wymogów, wypływających z istniejących stosunków przyrodniczych, ekonomicznych i indywidualnych właściwości. Przez skoordynowanie wszystkich działów pracy izb rolniczych z działem organizacji gospodarstw, jak również przez analogiczną koordynację prac komisyj izbowych — osiągnie się dopiero skoncentrowany wysiłek w drobnych gospodarstwach, dostosowany do istotnych potrzeb tego typu gospodarstw. Nadto dla skoordynowania pracy personelu izbowego w omawianym kierunku zaprojektowano wspólne omawianie pracy inspektorów izbowych, pod kierownictwem dyrektora biura izby, co niewątpliwie przyczyni się do większej programowości działalności izb rolniczych.

Celem większego ożywienia prac w terenie wypowiedziano się za inicjowaniem konkursów przodowników i uczestników zespołów organizacji gospodarstw. Wyróżnieni gospodarze w tych konkursach będą zgłaszani do Ministerstwa do nagrodzenia dyplomami.

Wobec silnej rozbudowy akcji organizacji gospodarstw — postanowiono ponownie przepracować w porozumieniu z Ministerstwem istniejące ramowe wytyczne prowadzenia akcji organizacji gospodarstw, które okazują się niewystarczającemi dla unormowania całokształtu tych prac. Nader doniosłe znaczenie dla drobnych gosopodarstw posiada umiejętność prowadzenia preliminarzy gospodarczych i rachunkowości rolniczej. Wobec tego, że realizacja tej sprawy wiąże się z uprzystępnieniem istniejących typów rachunkowości i preliminarzy, postanowiono zająć się przepracowaniem takich wzorów, któreby były dostępne gospodarczo nietylko do prowadzenia, ale i wyciągania wniosków ważnych dla dalszego gospodarowania.

Na szczególną uwagę zasługuje postanowienie nawiązania bliższego kontaktu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i O. P. celem wprowadzenia w szkołach powszechnych najniezbędniej szkch wykładów rolniczych.

Sprawa ta, jak Czytelnik przypomina była już poruszana na łamach naszego pisma (ostatnio w artykułach p. Łaszkiewicza). Niedawna konferencja w Warszawie, poświęcona zagadnieniom kultury na wsi, również wypowiedziała się za koniecznością wyzyskania szkoły powszechnej wiejskiej dla fachowego przygotowania dzieci do zawodu rolniczego. Postanowienie zatem Komitetu, co do niezbędnych wykładów rolniczych w szkołach powszechnych, należy przyjąć ze szczególnym zadowoleniem.

Z uwagi na wielką potrzebę szerzenia oświaty pozaszkolnej wśród ludności wiejskiej i istniejący pęd w tym kierunku postanowiono upoważnić Prezydjum Komitetu do przepracowania programu tej oświaty, zazębionego o działalność organizacyj rolniczych. Program ten jak również plan jego realizacji powinien iść po linji istotnych potrzeb wsi i opierać się o działalność organizacyj społeczno - rolniczych. Z uwagi na konieczność popularyzowania wyników, osiągniętych dzięki prowadzeniu akcji organizacji przodowniczych gospodarstw mniejszych, Komitet wypowiedział się za oddziaływaniem na gospodarzy przodowniczych celem spowodowania ich do publikowania uwag na ten temat w prasie rolniczej. Nadto członkowie Komitetu ze swej strony zajmą się akcją uświadamiającą, wykorzystując także w tych celach radjo, jak również dążąc do inicjowania przez prasę rolniczą konkursów artykułów pisanych przez gospodarzy przodowniczych.

Tak mniej więcej przedstawia się plan prac Komitetu organizacji drobnych gospodarstw wiejskich na rok 1936/37.

Plan opracowany jest szerzej niż w latach ubiegłych i odznacza się większą programowością.

GOODCHILD 38)

SKORPJON

— Jutro?

—Nie dzisiejszej nocy. Podniesiemy kotwicę o 4-ej minut 30 nad ranem.

— Tak prędko!

— Im prędzej, tem lepiej! Niech pani będzie zupełnie przygotowana, żebym nie potrzebował wyciągać pani z łóżka!

— Dobrze!

— Dobranoc, kochana! Nie mogę wypowiedzieć pani, jak bardzo jestem szczęśliwy!

Celina powiesiła słuchawkę i zaczęła rozbierać się. Z dużego lustra patrzyła na nią śmiertelnie blada twarz, jej własna twarz, z zaciętemi w niemym uporze, ustami. Otworzyła torebkę i wyjęła z niej chusteczkę, gdy nagle przypomniała sobie coś. Wszystkie drobiazgi z torebki zostały wysypane na stół. Celina przerzuciła wszystko, ułożyła spowrotem do torebki i zadzwoniła.

— Zgubiłam pierścień, — powiedziała do francuskiej pokojówki, która zjawiła się na dzwonek. — Przechowywałam ten pierścionek w skrytce mojej torebki i dawno już tam nie zaglądałam... Nie rozumiem, w jaki sposób mógł mi zginąć? To bardzo oryginalny pierścionek z pająkiem na kamieniu. Nie przedstawiał on wielkiej wartości, ale był dla mnie cenną pamiątką.

— Ja nie widziałam tego pierścienia.

— To dziwne! Co się z nim stało?

— Czy mam poszukać w szufladach komody?

— Nie, jestem zupełnie pewna, że on był w torebce. Może gdzieś wypadł...

— Ja sama sprzątam codziennie w sypialni i w buduarze, jeżeliby ten pierścionek wypadł.

— Wiem, wiem... Mogłam zgubić gdzieindziej.

— Czy pani rozkaże?...

— Nie... Nie, ja sama poszukam!

Po odejściu służącej, Celina przeszukała wszystkie szuflady, znalazła mały rewolwer, ważyła go przez chwilę w ręku i schowała do torebki. Wszystkie kąty w obu pokojach, w sypialni i w buduarze były przeszukane, ale wszystko napróżno. Celina włożyła pyjamę i położyła się spać.

Długo bardzo nie mogła zasnąć. Leżąc w ciemnościach, myślała o człowieku, z którym spotkania były jej tak niezmiernie drogie, a którego nie miała już nigdy w życiu zobaczyć! Ta myśl spędzała sen z jej powiek... O wpół do czwartej wstała, podeszła do okna, spojrzała na szarzejące na wschodzie niebo i westchnęła...

Nie chcąc budzić służby, przygotowała sobie sama wannę. Zimna woda orzeźwiła ją i dodała otuchy. Pół godziny później, Celina była już zupełnie gotowa, stała w oknie, z walizką w ręku. Z kanału doleciał do niej cichy gwizd. Znak!

— Amos? — zapytała cicho.

— Tak. Czy pani gotowa?

— Idę!

Kattering był sam w swojej motorówce. Na szyi miał ciepły szal, całe jego ciało drżało od porannego chłodu.

— Nareszcie, — szepnął, po przywitaniu. — Jacht już czeka. Odpłyniemy natychmiast.

— Dokąd?

— Czy to ma znaczenie?

— Nie, ja chcę wiedzieć! Przecież mówiłam panu, że to jest tylko próba. Chcę wypróbować swoje uczucia do pana.

— Dobrze... Proponuję więc przejażdżkę po morzu Śródziemnem: Neapol, Genua, San-Remo, Monte-Carlo...

— Monte-Carlo!

— Napewno będzie pani zachwycona: niema bardziej wymarzonego miejsca na podróż... poślubną... Pani chciała coś powiedzieć o Monte - Carlo? — Powiem to, kiedy już tam będziemy.

Motorówka szybko dotarła do jachtu. Kattering pomógł Celinie wejść na pokład i pokazał jej kajutę, która miała jej służyć na czas podróży. Kajuta była urządzona luksusowo.

— Amosie!...

Kattering z zadowoloną miną ustawiał na stole bukiet.

— Zaraz przyjdzie do pani pokojówka, która będzie wyłącznie na pani usługi. Każde żądanie pani będzie momentalnie wykonane.

— Jestem doprawdy wzruszona taką delikatnością pana!

— A teraz, — powiedział, puszczając się z radości, — niech pani pośpi sobie. Pierwsze śniadanie podadzą nam, kiedy wyjedziemy na pełne morze.

— Ja nie mogę spać...

— Niech pani sprobóje... — z temi słowami miljoner opuścił Celinę.

— — — — — — — — — — — —

„Czajka" płynęła cały dzień po Adrjatyku na południe. Wenecja już dawno pozostała w tyle. Wieczorem Kattering ze swą przyszłą żoną, siedział na pokładzie, przyglądając się gwiaździstemu niebu.

— Jak pięknie, prawda? — przerwał milczenie Amerykanin.

— Cudownie, jak we śnie...

— Niech pani uważa to za sen!

— Niestety, nie mogę zapomnieć o rzeczywistości: są rzeczy, o których niewolno mi zapomnieć.

— Między innemi: o mnie?

— Tak... Pan mówił, że mnie kocha?

— Będę powtarzał to dopóty, dopóki pani mi nie uwierzy.

— Ale muszę panu wyznać rzeczy przykre...

— Niech pani mówi!

(D. c. n.).

NOTATKI MUZYCZNE

Koncerty radjowe

W okresie sprawozdawczym, do omówienia którego przystępuję, zaznaczył się program — przedewszystkiem — różnorodnością audycyj:

Poranek muzyczny Orkiestry Symfonicznej Filharmonji Krakowskiej, pod dyrekcją Olgierda Starzyńskiego, poświęcony był utworom kompozytorów krakowskich. Długi szereg nazwisk — od Żeleńskiego aż do chwili obecnej— mniej lub więcej znanych, przedstawił różnorodność stylową i rozmaity poziom, naogół dość wysoki. Oprócz dzieł kompozytorów znanych i powszechnie uznanych, były też utwory współczesne, jeszcze walczące z trudnościami zdobycia przychylnego do nich stosunku słuchaczów, niechętnych dla nowatorstwa muzycznego. To się najwyraźniej zaznaczało w dość skromnie rozbrzmiewających oklaskach, w porównaniu z przyjęciem, jakiem się cieszyły dzieła dawnego kierunku estetycznego.

W programie Koncertu wieczornego Wielkiej Orkiestry Polskiego Radja, pod dyrekcją Grz. Fitelberga, oprócz dzieł powszechnie znanych, interesującem było ładne Largo Marjana Rudnickiego, a szczególnie mogły się podobać ludowe tańce z Galanty i z Maroszeku, naprawdę mistrzowsko opracowane przez Zoltana Kodaly'ego, współczesnego kompozytora węgierskiego, wolnego — jak się zdaje — od zbyt jaskrawego nowatorstwa muzycznego.

W rectalu wiolonczelowym, nadawanym z Torunia, Tadeusz Kowalski korzystne się przedstawił, jako muzykalny i technicznie pewny wykonawca.

Utwory fortepianowe Liszta, nadawane z Poznania, brawurowo były wykonane przez Korneljusza Czarniawskiego.

Chociaż główna siła twórczości mistrza finlandzkiego J. Sibeliusza skupia się na dziełach orkiestrowych, jednak bardzo udatny recital fortepianowy Sigridy Suadgrän-Schneevoigt wykazał, że jego utwory fortepianowe posiadają wartość wybitną i wiele z nich zasługuje na wejście do stałego repertuaru pianistów.

Koncert Symfoniczny (z Poznania) Orkiestry Symfonicznej, pod dyrekcją Zygm. Latoszewskiego, z udziałem pianiety Franc. Łukasiewicza, poświęcony dziełom Glucka, Mozart i Brahmsa, zarówno programem, jak i wykonaniem, chlubnie się zaznaczył w pamięci słuchaczów.

Zwykłą staranność i muzykalność wykazało wykonanie doborowego programu popularnego koncertu Orkiestry Kameralnej (z Wilna), pod dyrekcją Sylw. Czosnowskiego. Recital śpiewaczy Wandy Kalenkiewicz z powodzeniem niezaprzeczonem przedstawił wiązankę pieśni Szopskiego, Niewiadomskiego, Wertheima, Schuberta i Brahmsa.

Koncert kameralny, w wykonaniu Kwartetu Polskiego, dał nam poznać piękny Temat z warjacjami Wład. Żeleńskiego oraz Kwartet smyczkowy Fredericka Jacobi'ego, kontrastujący modernizmem z dziełem poprzedzającem.

Rumuński Koncert Europejski nie był dostatecznie urozmaicony. Bodaj cały program składał się z tańców ludowych, opracowanych przez różnych kompozytorów. Wykonanie było bardzo charakterystyczne i przesycone iście południową werwą, ale wrażenie ogólne było trochę monotonne, skutkiem podobieństwa charakteru większości utworów, które tylko śpiew bardzo ładny Aurel. Alexandrescu trochę urozmaicał.

Na uwagę zasłużył bardzo ładnie wykonany Koncert kameralny, zawierający młodzieńczy, ale bardzo wartościowy Kwartet fortepianowy Beethovena, w którym znać jeszcze wpływy Haydna i Mozarta. Nie mniej interesującym był kwintet na obój, skrzypce, altówkę, wiolonczelę i fortepian Joachima Mendessohna. Wykonawcami byli: St. Tawrosewicz (skrzypce), M. Szaleski (altówka), Z. Adamska (wiolonczela), M. Śnieckowski (obój) i J. Lefeld (fortepian).

Wykonawczyniami koncertu solistów były: Pola Szmuklerówna (fortepian) i Grażyna Bacewiczówna (skrzypce). Pianistka bardzo się wdzięcznie przedstawiła w urozmaiconym programie, a skrzypaczka ponownie stwierdziła swe nieprzeciętne kwalifikacje wirtuozowskie. Kompozycje Bacewiczówny zdradzają wybujały modernizm muzyczny nie zawsze przekonywujący słuchacza swemi dość dziwnemi współbrzmieniami.

Michał Józefowicz.

ZWALCZANIE ŻEBRACTWA.

WILNO. W ciągu ostatnich kilku dni usunięto z miasta 14 żebraków, z których kilku pochodziło z prowincji.

Policja kobieca ze swej strony pracuje w kierunku usunięcia z miasta małoletnich, których kieruje się do domu zatrzymań.

—::—::—

SPRZEDAWAŁ SKRADZIONY APARAT FOTOGRAFICZNY.

WILNO. W lesie Zakretowym zatrzymano znanego policji J. Adamowicza, który usiłował sprzedać letnikom aparat fotograficzny, pochodzący z kradzieży. Adamowicz twierdzi, że aparat znalazł.

—o—

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

WILNO. Esencji octowej napiła się 22-letnia Józefa Sawicka (II Połowa 2).

Zatruł się sublimatem 32-letni Izaak Szatensztejn (Subocz 6).

Zatrutych ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

W CZASIE PRACY.

WILNO. Na Antokolu przy moście strategicznym został przygnieciony wagonetką robotnik ziemny 27-letni Władysław Uszniewicz (zauł. Szkaplerny 10). W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala żydowskiego.

—::—::—

UDAR SŁONECZNY.

WILNO. Wczoraj w południe uległa lekkiemu udarowi słonecznemu 35 letnia Urszula Adamowiczowa (Wołokumpja 6).

Pomocy udzieliło jej Pogotowie.

—::—::—

ZACHOROWANIA ZAKAŹNE.

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za **czas od 31 ub. m. do 6** bm., przyczem stwierdzono 121 wypadków zachorowań na jaglicę, 24 wypadki gruźlicy, w tem 5 zgonów, 35 zachorowań na odrę, 12 zachorowań na dur plamisty, 6 wypadków duru brzusznego, 17 wypadków grypy, 13 — krztuśca, 7 — płonicy, 6 — błonicy, 3 wypadki zapalenia opon mózgowych — w tem 1 zgon, 5 wypadków róży, 2 — twardziela i ospy wietrznej, oraz po 1 wypadku zakażenia połogowego, dręt-wicy karku, świnki.

—o—

DZIEŃ HARCERZA.

GŁĘBOKIE. W dniu 7 b. m. w Głębokiem uroczyście obchodzono „Dzień Harcerza". W godzinach porannych odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym przy udziale wszystkich organizacyj sportowych oraz przedstawicieli władz i urzędów.

Po nabożeństwie odbył się przemarsz drużyn harcerskich z terenu powiatu dziśnieńskiego przed starostą powiatowym, poczem drużyny harcerskie udały się na miejscowy cmentarz, gdzie złożono wieńce na mogile Nieznanego Żołnierza. W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste przyrzeczenie harcerzy i zabawa ludowa w ogrodzie miejskim, podczas której odbyły się przy rozpalonym zniczu pokazy gimnastyczne.

—::—::—

KRWAWY ZATARG O ŁĄKĘ.

DZISNA. W kol. Kozły, gm. porpliskiej, podczas sprzeczki, powstałej na tle wypasania łąk, Teodor Podlubny, mieszkaniec kol. Kozły, tak ciężko poranił nożem Jana Raczkiewicza, mieszkańca wsi Wierecieje, gm. porpliskiej, iż ten w dniu 7 bm. po przewiezieniu do szpitala zmarł. Podlubnego zatrzymano.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP

PAN | Niecdwołalnie ostatni dzień: Dwa przeboje
1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku,
2) Caliente miasto miłości.
Jutro premjera! Film o „księżycowym mordercy"
DOKTÓR X
Gwarantujemy Wam tak silne, tak nowe wrażenia, że pamiętać o nich będziecie przez długie, długie miesiące.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„TOUR DE BELGIQUE"

BRUKSELA. Wśród niebywałego zainteresowania publiczności rozpoczął się w Belgji 25-ty „Tour de Belgique", w którym bierze udział około 200 kolarzy.

Pierwszy etap odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych i obfitował w szereg wypadków. Emigrant polski J. Marczyński trzykrotnie doznał wypadku: w czasie biegu pękł mu łańcuch oraz dwukrotnie przedziurawił kiszkę. Wskutek tego skończył etap na dalekiem 137 miejscu, mając czas o 20 minut gorszy od leadera. Po pierwszym etapie prowadzi Heenaert w czasie 4:40 minut.

TURECCY PIŁKARZE PRZED TURNIEJEM OLIMPIJSKIM

KONSTANTYNOPOL. Odbył się w Konstantynopolu przedolimpijski mecz „egzaminacyjny" w piłce nożnej pomiędzy reprezentacją Smyrny a wiedeńską IFC Wien. Wygrali Turcy 4:1.

O WIELKĄ NAGRODĘ BARCELONY

BARCELONA. W niedzielę odbył się wyścig automobilowy o wielką nagrodę Barcelony, w którym zwyciężył Włoch Nuvorali na Alfa Romeo przed Caraciolą i Fariną.

U nas i gdzieindziej

Wiedeńska Admira pokonała w Opawie tamtejszą reprezentację 17:1.

* * *

DARMSTADT. Reprezentacja Austrji w piłce wodnej doznała drugiej porażki w meczu z reprezentacją Niemiec, przegrywając 1:7 (1:4).

* * *

KARLSRUHE. W Karlsruhe odbyły się zawody lekkoatletyczne niemieckich zawodniczek, na których padły dobre wyniki, a mianowicie:

wzwyż — Doris Ratjen 160 cm.,

100 m. — Krauss 12,1 sek., 2) Wynkels 12,1 sek.

4x100 m. — reprezentacyjna sztafeta niemiecka 48,3 sek.

oszczep — Kahl 40,9.

w dysku — Mauermayer — 45,19 mtr.

* * *

SOFJA. Zapasniczy mistrz Europy w walce amerykańskiej Bułgar Koloff pokonał w meczu towarzyskim polskiego zapaśnika Borowicza.

***

BUDAPESZT. Międzypaństwowy mecz piłkarski amatorów Węgry — Austrja rozegrany zostanie w Budapeszcie 26 bm.

* * *

BUDAPESZT. W dn. 21 bm. odbędą się w Budapeszcie dwa mecze piłkarskie o puhar Europy środkowej. Frenecvaros — Slavia oraz Hungarja — Vienna.

Balonik sowiecki

GŁĘBOKIE. Onegdaj na polach majątku Jazno, pow. dziśnieńskiego, znaleziony został balonik meteorologiczny z powłoki gumowej, na którym widniały napisy w języku rosyjskim B. P. Nr. 3 — S. S. S. R. oraz w trójkącie godło sowieckie.

Balonik został odesłany przez Starostwo Dziśnieńskie do Instytutu Meteorologicznego przy U. S. B. w Wilnie.

Giełda warszawska

DEWIZY

Belgja 89,95 90,13 89,77
Berlin 213,45 13.98 12.92
Gdańsk 100.20 99.80
Holandja 359,30 60,02 58,58
Kopenhaga 119,24 118.65
Londyn 26.65 26.72 26.58
N. York 5.31 7/8 33 1/8 .30 5/8
N. York kabel 5.32 .33¼ 3z
Oslo 133,80 4,13 3,47
Paryż 35.01 .08 4.94
Praga 21.98 2.92 1.94
Sztokholm 137,30 7.63 6,97
Szwajcarja 172.00 2,34 1.66
Wiedeń 100 99.60
Włochy 42,10 41,80
Helsingfors 11.78 11,72
Montreal 5,30 ½ 5,28.
Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY

Belgi belgijskie 90.10 89.70
Dolary amervk. 5,32 5,28
Dol. kanad. 5.30 5,26
Floreny holend. 360.62 538,30
Franki franc. 35.08 34,92
Fr. szwajc. 172,34 171,50
Funty angielskie 26,72 26.56
Guldeny gdańskie 100.20 99,80
Korony czeskie 19,60 19,30
Korony duńskie 119,24 118,40
Korony norweskie 134.13 133,25
Korony szwedzkie 137.30 137.30 136.70
Marki niemieckie 138 135
Pesety hiszpańskie 63,50 62
Szylingi austr. 99 98
Marki niemieckie srebrne 159 154

AKCJE

Bank Polski 106
Cukier 29,75 29,50
Węgiel 15.50
Lilpop 13,50 13.75 13,50
Modrzejów 6.30
Ostrowiec 34.00
Starachowice 36.00 36.25
Haberbusch 44.50
Tendencja niejednolita

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Inwestycyjna pierwsza em. 68.50 serja 81,00
3 proc. inwestycyjna druga emisja 69.50 serje nienotowane
5 proc. konwersyjna 52.75
6 proc. dolarowa 77,00 76.75
4 proc. dolarowa 50.50 50.75
7 proc. stabilizacyjna 57,25 57,75
7 proc. stabilizacyjna 57,25 57,75 ost. drobne
4 i pół proc. PZK serja I 41,00 41,50
8 proc. przem. pol. 9500
4 i pół proc ziemskie serja piąta 45.25 45.63
4 i pół proc. Warszawy 53.63 53,75
5 proc Warszawy stare 55,25 55,13 nowe 54,25 54.50
4 i pół proc. Łodzi stare 48.25

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza dla listów mocniejsza.

—::—::—

Oflary

Zamiast wieńca na grób ś. p. prof. Ludwika Sokołowskiego, b. ławnika Magistratu m. Wilna, Magistrat wyasygnował kwotę 100 zł. do dyspozycji Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., z przeznaczeniem dla najbiedniejszego studenta Wydziału, gdzie Zmarły był profesorem.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji Magdaleny Hallerowej na „Caritas" Władysław Mineyko 20 zł., Natalja i Józef Mineykowie 35 zł.

Bezimiennie na dom św. Antoniego zł. 4.

Pierwsze liceum gospodarczo-społeczne w Polsce

W chwili, kiedy tysiące rodziców zastanawia się nad dalszym losem swych dzieci i rozmyśla na jaką drogę je skierować, aby mogły w przyszłości zapewnić sobie byt, nie od rzeczy może będzie zapoznać się z nowym typem uczelni, przeznaczonej dla dziewcząt.

Jest to 2-letnia Szkoła Przemysłowo - Gospodarcza w Łodzi, prowadzona przez ruchliwe Stow. Służba Obywatelska.

Przy wydatnej pomocy Ministerstwa W. R. i O. P. oddział Łódzki postawił piękny gmach, który jest jedynym w Polsce gmachem, zbudowanym specjalnie dla szkoły gospodarczej i umieścił w nim w roku 1933 swą szkołę, która istniała już od roku 1928 — Szkoła zorganizowana na wzór belgijskich szkół pracy społecznej i duńskich szkół gospodarstwa domowego, jest wyposażona we wszystkie najnowsze urządzenia z tej dziedziny i prowadzi bardzo intensywną i różnorodną działalność. Dwuletnia Szkoła Przemysłowo - Gospodarcza jest szkołą typu licealnego. Śmiało powiedzieć właściwie można, że jest to pierwsze liceum gospodarczo - społeczne w Polsce.

Według ustawy o organizacji szkolnictwa zawodowego w bardzo niedalekiej przyszłości Seminarja dla nauczycielek gospodarstwa domowego będą przekształcone na licea.

Absolwentki szkół licealnych po odbyciu przepisanej praktyki zawodowej otrzymywać będą uprawnienia do nauczania gospodarstwa w szkołach gospodarczych.

Łódzka Szkoła Gospodarcza jest pionierką tego typu szkoły.

Dostać się tam można dziś po ukończeniu 6 klas gimnazjum dawnego typu. Nauka trwa pełne dwa lata, a potem obowiązuje jeszcze półroczna praktyka w instytucjach społeczno - gospodarczych.

Szkoła ma na celu fachowe przygotowanie kierowniczek gospodarczych w szpitalu, sanatorjów, internatów, kolonji letnich, jadłodajni społecznych, pensjonatów i t. p.

Łódzka szkoła oprócz wiadomości fachowych stara się dać swoim wychowankom ogólną kulturę społeczną i rozwinąć tak zmysł społeczny, aby one nie traktowały swej pracy wyłącznie jako źródło dochodu, lecz widziały w niej służenie ogółowi w sposób możliwie najwydatniejszy.

Program nauki jest bogaty i ciekawy. Przedmioty fachowe są następujące: gotowanie, pieczenie, przetwórstwo, pranie i prasowanie, porządki, dietetyka wraz z higjeną, towaroznawstwo, rachunkowość, estetyka mieszkań, hodowla roślin.

Wykładana jest pozatem estetyka, ekonomja, psychologja społeczna, naukowa organizacja pracy, administracja, ustawodawstwo społeczne, język polski. Wycieczki do różnych instytucyj społecznych i żywy kontakt z wieloma z nich oraz bardzo bogata bibljoteka i czytelnia pism stwarzają atmosferę bardzo poważnej pracy i dają rękojmię przygotowania solidnych pracownic społecznych.

—::—::—

HELIOS | Dziś Hymn młodości. Wielki rewelacyjny film miłosny prod. amerykańskiej 1936.
MAM 19 LAT
W roli głównej znana gwiazda Katarzyna Hepburn.
Nadprogram Atrakcje. Na I s. balkon 25 gr., parter 54, wiecz od 40 gr.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. | Szampańska operetka filmowa p. t.
„Księżniczka Czardasza"
Humor. Spiew. Cygańska muzyka. Tańce.
W rol. gł. Marta Eggarth, Hans Soenker, Paul Kemp i inni
Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe

36 Loterja Państwowa 1.000.000 zł. Losy do nabycia w szczęśliwej kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ, Zamkowa 9.
Cena losu — 40 zł. Pół — 20 zł. Cwiartka 10 zł.

Programy radjowe

WILNO

Środa, dnia 10 czerwca 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Muzyka lekka. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 O chwastach i walce z niemi, pog. roł. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty) 15.30 Codzienny odcinek powieściowy. 15.40 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 16.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 17.00 Koncert 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 Anegdoty z życia Grottgera, pog. 18.00 Na wlóczęgę! wygł. Tadeusz Bulsiewicz. — 18.10 Każdemu wolno zagrać, audycja z Wystawy Krótkofalarskiej. 18.30 — Skrzynka ogólna, listy słuchaczów omówi Tadeusz Łopalewski. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert. 20.00 Koncert życzeń— (płyty). 20.30 Wędrówki mikrofonu po prowincji „Pracujemy świątek, piątek", rep. w oprac. Tadeusza Bulsiewicza.— 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Płyty. 21.30 — Śmiech przez łzy, audycja muzyczna.— 22.00 Wiadomości sportowe wil. 22.05 Wiad. sportowe ogólne. 22.15 Muzyka

WARSZAWA

Czwartek, dna 11 czerwca 1936 roku

8.00 Audycj aporanna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 12.03 Poranek muzyczny. 13.20 Poranek muzyki operowej. 14.30 Transmisja ze świetlicy Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie. 15.00 Tr. z Sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego z Warszawy — audycja dla dzieci. 15.15 Małe utwory wielkich mistrzów. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 17.50 — „Jak wykorzystać słońce i powietrze dla zdrowia dziecka" — pogad. 19.00 „Pozytywka" — oryginalna komedyjka radjowa. 19.30 Muzyka polska. 21.00 „Nasze pieśni" — VII aud. z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz". 21.30 Recital fortepjanowy Stelli Dobryszyckiej. 22.15 Koncert w wykonaniu Małej orkiestry P. R. 22.50 Muzyka taneczna.

Poszukujemy
bezpośrednio od rolnika niedalekiej okolicy Wilna stałej
dostawy owsa
dla karmu koni
Zapotrzebowanie miesięczne do 2.000 kg.
Majątki Ziemskie mają pierwszeństwo
Zakłady przemysłowe
Br. Urbanowicz. Wilno. Szeptyckiego 10, tel. 18-82.

Szczury, myszy tępi ORWIN

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece ,skórne. weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i sprzedaż

PLACE budowlane przy ulicy Portowej 24 do sprzedania. Informacje — ul. Św. Jacka 9—1, tel. 13-11.

MOTOCYKL B. S. A. okazyjnie do sprzedania. Adres w Redakcji.

PIANINO i różne meble sprzedają się z powodu wyjazdu, ul. Mickiewicza 22-a m. 37

Lokale

Słoneczny, duży pokój umeblowany do wynajęcia na parterze. Wejście niekrępujące. Łazienka, telefon. Zygmuntowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

Do wynajęcia pokój słoneczny i ciepły z niekrępującem wejściem ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

PENSJONAT S.S. Urszulanek S.J.K. w Czarnym Borze. Kuchnia dobra. Warunki przystępne. Stacja kol., poczta, telefon na miejscu. Porozumieć się Skopówka 4, tel. 13 — 95. Czarny Bór, tel. 2.

Letniska

DWÓR-LETNISKO, dziennie od 2—3 zł.. Utrzymanie b. dobre. Las, radjo, siatkówka. Informacje: p. Krzywicze, skrz. Nr. 31 maj. Klarjanów.

PENSJONAT nad Wilją, piękna okolica, kajaki, tenis, bridge miłe towarzystwo pierwszorzędne utrzymanie 3 — 4 zł.. Prosimy obejrzeć. Adres w redakcji.

WYJEDZIE na wakacje nauczycielka francuskiego: konwersacja, teorja w zakresie 8-iu klas, muzyka. Zawalna 7 m. 2. Od 12-ej do 1-ej.

LETNISKA w majątku Mesyna na szosie Wilno-Niemenczyn. Można z utrzymaniem. Dowiedzieć: tel. 19 28.

Poszukuję pracy

MASZYNISTKA poszukuje posady Zgłoszenia Filarecka 34 m. 6. Tamże b. obywatelka ziemska poszukuje posady ochmistrzyni na wsi lub w miejscowości kuracyjnej, w pensjonacie. Wymagania skromne.

NIEWIDOMY B. PROKURENT BANKU lat 38, Polak — katolik, bez żadnych środków do życia naucza gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku posiada wyjątkowe zdolności wykładania. Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla „Niewidomego". Adres tamże.

Różne

Jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie pouczy CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH wł. J. Krywko Wilno, Zawalna 28. Tel. 21-48 Wypożyczalnia opryskiwaczy

GINĄCY Z GŁODU I NĘDZY B. PLUTONOWY W. P. zgłosił się do Caritasu o pomoc. Potrzeba dla niego bielizny i ubrania, oraz jakie takie nakrycie. Caritas daje mu obiady, ale nie może zaopatrzyć go w odzienie. Zjada go robactwo, a według badań jest to człowiek bardzo zacny. Tą drogą prosimy o pomoc do Caritasu, ul. Metropolitalna 1 w godzinach od 9 do 3 po poł. pod „Dla b. plutonowego".

O garnitur męski wołam i proszę dla nieszczęśliwego ojca, ma obiecaną pracę i stanie na nogach i uratuje rodzinę, gdy zdobędzie odpowiednie ubranie. Proszę złożyć garnitur czy część jego w Redakcji „Słowa" lub na Zarzeczu 5—2 dla nieszczęśliwego.

Zguby

ZGUBIONO dnia 5. 6. 36 r. numer rowerowy 147, który unieważnia się.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2. Redaktor Henryk Kassyanowicz